

ZWIĄZKOWIEC

ORGAN ZWIĄZKU
MŁODZIEŻY
PRZEMYSŁOWEJ
I RĘKODZIELNICZEJ

Adres Red.: KRAKÓW, SKARBOWA 2. Tel. 125.98. Konto P.K.O. 411.330

NR 12 GRUDZIEŃ 1937 ROK XI

ZWIĄZKOWIEC

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY PRZEMYSŁOWEJ I RĘKODZIELNICZEJ

ADRES REDAKCJI: KRAKÓW, UL. SKARBOWA 2 · TEL. NR 125.98 · KONTO P. K. O. 411.330

Idziemy do Was z białym Opłatkiem

Nie bez wzruszenia przeżywamy zawsze *cud Bożej Miłości* objawiony ludzkości w Stajence Betleemskiej — Bóg Człowiek zstąpił wśród nas by czynić dobrze, by udostępnić nam niebo... Miłością bliźniego zapalił serca nasze, uczy nas kochać co dobre i wskazał prawdziwą życia radość...

Święto Miłości Społecznej — idziemy śladem pięknych tradycyj — by wszystkim, którzy w imię tej społecznej miłości czynią nam dobrze — nieść swe życzenia wyjęte z serc przepełnionych wdzięcznością głęboką za życzliwość — za ofiarność za zrozumienie dzieła i pracy naszej, którą znów w imię tej Miłości podejmuje nasza instytucja, by tę szarą masę chłopiąt — tych zapomnianych i wydziedziczonych — tych losem prześladowanych i nędzą przybitych dźwignąć, podnieść do człowieczeństwa i oddać społeczeństwu jako dobrych, uczciwych Obywateli...

Cud Miłości Bożej przeobraża się w sercach ludzkich — to Jego Moc i Siła...

Gdy w ową grudniową noc zabrzmi potężne i radosne «Bóg się rodzi»... pragniemy podejść *do Wszystkich naszych Przyjaciół i Dobroczyńców* z białym Opłatkiem w ręku, by głosem z serc dobytym złożyć życzenia nasze i wyrazić tę głęboką wdzięczność jaka się w tych sercach kryje.

*
* *

I Wam młodzieży związkowa niesiemy życzenia przy białym Opłatku — abyście ze skarbów nagromadzonych w instytucji która domem jest Waszym — *czerpali obficie* dla dobra swych

serc i dusz — obyście doczekali *Jasnych dni w Polsce Wielkiej i Potężnej*, budowanej pracą Waszą i cnotami. Obyście jasno i otwarcie bronić umieli swych zasad, wpajanych Wam przez Macierz, jaką jest Wam Związek.

*
* *

Niechaj życzenia nasze kreślone z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku trafią do Wszystkich, którzy sercem, pracą, przyjaźnią, życzliwością, ofiarą czy dobrocią są przy nas i przy naszym dziele!



Z OPŁATKIEM

Z Opłatkiem białym — Związek Młodzieży,
Do swych przyjaciół — oddanych sług,
Z radością w sercu, z życzeniem bieży
Aby wdzięczności, złożyć dziś dług...

Z Opłatkiem — prosi Bożej Dzieciny,
Aby w nagrodę nie skąpił łask,
Otworzył szczodrze, zdrój Swój jedyny,
By na kraj cały szedł od Was blask.

Z Opłatkiem niesiem, serca gorące,
Które dyktują życzenia treść.
Serca młodzieńcze, żywe i rwące,
Niosą wdzięczności serdeczną cześć!

Z Opłatkiem życzym: «Dosiego Roku»
Niechaj za serce — da Dobry Bóg,
By Wam łza nigdy nie błysła w oku,
Szczęście i uśmiech, spłacą nasz dług.

Stan-gór



KS. M. J. KUZNOWICZ T. J.

U ŹRÓDEŁ KOMUNIZMU

Wszyscy dziś w Polsce mówią o komuniźmie — wszyscy nawołują do walki z komunizmem. O potwornościach komunizmu, jego straszliwych skutkach tak dla jednostek, jako też społeczeństw, narodów i państw, na wyścigi piszą, uświadamiają, nawołują, przekonywują, ostrzegają niezliczone artykuły wszystkich niemal pism dziennej i periodycznej prasy, osobne książki, broszury, listy pasterskie, wiece, kongresy, kursy antykomunistyczne itd. itd. A mimo to komunizm nie tylko nie traci na sile, ale coraz bardziej wżera się w organizm społeczny, a nawet państwowy, coraz silniej i straszliwiej podkopuje jego fundamenty.

Mało kto zdaje sobie niestety sprawę, jak głębokie i rozległe są dziś owe **katakumby komunistyczne,** rozbudowane w podziemiach Polski. W tych to katakumbach wre i **kipi bunt, ostrzy się topory i zaprawia lonty,** by wyjść z nimi na zniszczenie i spalenie obecnego ustroju społecznego. Kto zbadał i w całej grozie rzeczywistości przedstawił komunizm ogarniający nie tylko nasze miasta, ośrodki przemysłowe, ale nawet nasze wsie i zagrody wiejskie?!

Jak owa rzeczywistość wygląda w Polsce nikt nie wie napewno.

I jakiż na to ratunek?

Nawoływania same, pisaniny, uświadamianie zła i skutków komunizmu nie wystarczy, jak nie wystarczy wołanie człowieka do maszyn, by je wprawić w ruch — do tego trzeba źródła ruchu, potrzeba motoru. **W walce z komunizmem należy dotrzeć do źródła, trzeba to źródło zniszczyć,** trzeba na jego miejsce stworzyć i ożywić źródło tryskające życiem prawdziwie społecznym, twórczego dobra i bytu.

Tym zdrowym i twórczym źródłem jest młodzież wszystkich stanów, a zwłaszcza młodzież szerokich mas mieszczańskich i włościańskich. Młodzież ta wychowana w doskonałym człowieczeństwie, przygotowana do pracy twórczej przez wykształcenie zawodowe, wychowana do życia towarzyskiego, społecznego i państwowego, z ugruntowanym charakterem i sumą cnót, oraz zalet osobistych i społecznych, zdobywać będzie i zajmować odpowiednie stanowiska, wolna od jadu komunizmu i obca jego niszczącym hasłom.

Źródłem dzisiejszego komunizmu i rozprzężenia społecznego to przede wszystkim zaniedbana, nie przygotowana do życia i pracy młodzież. Przejdźmy całą Polskę — zaglądnijmy uważnie i wnikliwie nie tylko do suteryn i na strychy miast, ale i do chat wiejskich, a przekonamy się jak zastraszający jest stan młodzieży polskiej — zobaczymy całe legiony młodzieży bez zajęcia i pracy, nie mającej nic prócz zdrowych rąk i młodości rwącej się do życia. **Chcemy komunizm w Polsce zatamować, chcemy w zarodku go zniszczyć, musimy zniszczyć wiecznie bijące źródło komunizmu czyli zabrać się musimy do wychowania młodzieży i przygotowania jej do życia.**

Nie wystarczą pół środki. Jakżeż smutne doświadczenie przeżyliśmy z próbą rozwiązania tego problemu, organizując owe **słynne Hufce Junackie,** na które Państwo wydało kilkadziesiąt milionów. **Za owe miliony młodzież zyskała tylko łopaty do pracy i nienawiść do obecnego ustroju.**

Półśrodki nie starczą, zwłaszcza, że one nie ogarną i tak jeszcze wiele milionów młodzieży. Po miastach, a zwłaszcza po wsiach polskich wytworzyły się dziś całe zatory młodzieży bezradnej, obojętnej na wszystko, uprzedzonej do życia, bez wiary we własne siły. Do tej młodzieży należy nam się zabrać bezzwłocznie!

Jak to uczynić?

Prawdziwa demokracja i poprawa stosunków, udoskonalenie i unormowanie wadliwego obecnie ustroju społecznego nie polega na zazdrości i nienawiści do bogaczów i posiadających — nie polega na zabieraniu i rabowaniu cudzej własności, na przesuwaniu dóbr materialnych od posiadających do biednych, nie polega na niszczeniu dorobku kulturalnego sfer posiadających.

Sprawiedliwy i prawdziwie demokratyczny ustrój społeczny polega na ustawicznym i trwałym wyzwalaniu z nędzy materialnej i moralnej, kulturalnej i duchowej niezliczonej masy biednych, wydziedziczonych, upośledzonych, bezrobotnych, zaniedbanych i wyzutych z owego minimum dobrobytu i kultury, na stałym dostarczaniu im pracy i odpowiednich zarobków, zabezpieczaniu ich bytu na czas choroby i starości, udostępnianie im kultury w mieszkaniu, ubiorze, jedzeniu i w stosunkach towarzyskich i społecznych. Do tego sprawiedliwego, prawnego, kulturalnego ustroju powinny dążyć szczerze i skutecznie wszelkimi możliwymi środkami i sposobami czynniki państwowe, społeczne, gospodarcze i duchowe.

Ta jest droga, a nie inna! To jest środek jedynie realny, życiowy i twórczy do zniweczenia i zasypania zatrutego źródła komunizmu.

Ujmijmy rzecz praktycznie. Każdy dorastający młodzieniec winien otrzymać od Państwa, względnie społeczeństwa solidne wychowanie i wykształcenie zawodowe, tak, **by w Polsce nie było ani jednego młodzieńca, któryby nie przeszedł szkoły zawodowej, technicznej czy też rolniczej.** Solidne wykształcenie zawodowe da mu do ręki chleb i stworzy warunki bytu. Należy niezwłocznie znieść niemądrą i nieżyciową ustawę przemysłową ograniczającą możność zawodowego kształcenia się młodzieży przez wyznaczanie jednego ucznia na jednego czeladnika. Wszak daleko pożyteczniej dla ustroju społecznego mieć jak najwięcej wykwalifikowanych, choćby na razie bez pracy i zarobku, aniżeli mieć miliony ludzi bez wykształcenia zawodowego, t. zw. «łopaciarzy». — **Pamiętajmy, że od łopaty niedaleko już do toporu i lontu.**

Niechaj czynniki opiekuńcze, społeczne i państwowe uważają za pierwszy i najważniejszy swój obowiązek dążyć do tego, by w Polsce wszyscy mieli takie wyszkolenie, któreby dało im chleb i odpowiednie stanowisko.

Niechaj posiadający nie żałują grosza do urzeczywistnienia tych wysiłków, podejmowanych czy przez społeczeństwo, czy też przez Państwo — leży to bowiem w interesie ich własnym, zabezpieczającym ich własne materialne dobra, wartości duchowe i kulturalne. Budujmy dla młodzieży, której rodzice nie mogą lub nie są w stanie dać wykształcenia zawodowego, wielkie i kulturalne gmachy we wszystkich miastach naszych, by w nich młodzież znalazła pomoc do zdobycia zawodowego wykształcenia, a potem uczciwego kawałka chleba. Oby w Polsce znaleźli się ludzie prawdziwie kochający swój naród i sprawiedliwy ustrój

społeczny, którzyby zdolni byli fundować takie właśnie gmachy i takie instytucje! Stworzyliby bezsprzecznie najpożyteczniejszy i najszlachetniejszy czyn obywatelski i chrześcijański dla dobra całego narodu! Niechaj młodzież wiejska w jak największej liczbie idzie do miast, do tych gmachów społeczno-kulturalnych, by zasilać miejscowe placówki przemysłowe, rękodzielnicze i handlowe — niechaj część młodzieży wiejskiej ma dostęp do wykształcenia rolniczego w licznych szkołach rolniczych lub Uniwersytetach Ludowych o programie i zadaniach także wychowawczych, prawdziwie twórczo-państwowych i obywatelskich, utwierdzających młodzież w cnotach chrześcijańskich. Uniwersytet Ludowy ma bowiem młodzieńca udoskonalić, wykształcić i przygotować do życia codziennego, a nie jak to u nas często bywa — stwarzać z niego agitatora partyjnego i politykiera.

Weźmy się wszyscy do tej arcyważnej akcji, bo inaczej nie wahamy się twierdzić za Correlem, że **„jeśli ludzkość nie zorganizuje takiej akcji ochronnej, człowiek nowoczesny stanie się groźnym elementem destrukcyjnym“.**

Komunizm musimy niszczyć w samym źródle!

...Gdy w cieple domu rodzinnego cieszycie się swym i swych najbliższych szczęściem, pamiętajcie o tych, którym zły los promyka radości poskąpił...

KS. HENRYK WERYŃSKI

NA DROGĄ WAM ROCZNICĘ

Jak **mało** jeszcze jest **zrozumienia** dla idei **pracy nad młodzieżą rzemieślniczą i przemysłową** i konieczności zrzeszania tej właśnie młodzieży w specjalnej organizacji — u nas w Polsce, świadczy fakt, że tak mało pamięta się u nas o świątobliwym księdzy **Kolping'u,** realizatorze tej idei, którego słusznie nazwano «ojcem czeladników».

Nadchodząca, **125-ta rocznica urodzin ks. Kolping'a** odbiła się żywym echem w Niemczech, Austrii itd.

Sądzę, że — z tej okazji — przyjmiecie chętnie tę drobną notatkę na waszych sympatycznych łamach «Związkowca».

Ks. Adolf **Kolping** nie był jakimś uczonym teoretykiem, który stworzył nowy system pracy społecznej lub t. p. **Był on nawskróś praktycznym wychowawcą-społecznikiem,** który śmiało stanął przeciwko prądom liberalnym, skupiając młodzież pracującą pod sztandarem **religii, wiary** świętej i najczystszej **tradycji,** u której korzeni tkwią stałe zasady **honoru i uczciwości zawodowej** w oparciu **o zdrową moralnie rodzinę.**

Jak wiecie dobrze, przeszedł ks. **Kolping** przez dokładną praktykę życiową, zanim zabrał się do organizowania młodzieży pracującej. Pochodząc z rodziny niezamożnej i nie mając możności kształcenia się, oddany został na praktykę do warsztatu szewskiego, gdzie znakomicie zapoznał się z bliska z warunkami pracy terminatorów i czeladników, z psychiką młodzieży rzemieślniczej, z całym splotem oddziaływania środowiska itd.

Mając lat dwadzieścia cztery zdecydował się **Kolping** na poświęcenie się stanowi duchownemu. Od dopięcia tego celu dzieliły go ciężkie lata studiów, naznaczone niedostatkiem i szeregiem trudności.

Gdy tylko został wikariuszem w Elberfeld, dołożył starań, by powołać do życia pierwszy związek młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej, tzw. **„Katholischer Gesellenverein“**, wyłoniony ze związku katolickiej młodzieży, «Katholischer Jugendverein».

Od tej **pierwszej komórki organizacyjnej** rozpoczęła się przebogata praca ks. Kolpinga, którą w całej pełni rozwinął, przyszedłszy do Kolonii na stanowisko wikariusza katedralnego (w r. 1849), a następnie objąwszy obowiązki rektora kościoła Braci Mniejszych (Minoritenkirche) w r. 1862.

Mając za sobą aprobatę i uznanie Stolicy Apostolskiej, rozpoczął ks. Kolping swoje «objazdy misyjne» po miastach Niemiec, Austrii i Szwajcarii, głosząc wszędzie — ze skutkiem — konieczność organizowania młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej. Swą apostolską pracę słowem utrwalał ks. Kolping drukiem. Wydał on następujące publikacje: «Der Gesellenverein und seine Aufgabe» (r. 1850), «Für ein Gesellenhospitium» (1852), dwie przemowy na rocznicę założenia związku w Monachium (1858), rozpoczął w r. 1863 wydawanie wskazówek («Mitteilungen») dla kierowników związku itd.

Pisał w redagowanym przez siebie «Vereinsorgen», w «Feierstunde» (1851—1854), w «Rheinische Volksblätter» (1854—1865).

Wiedząc jak wielką rolę odgrywa w wychowaniu warstw pracujących popularna literatura ludowa, wydawał «książki dla ludu». I tak od r. 1854 wydawał swój kalendarz, napisał dwutomową «Ein katholischer Volksbuch» (1853—1855), pięć tomów opowiadań pt. «Erzählungen» i siedm tomów takich opowiadań popularnych pt. «Ausgewählte Volkserzählungen».

*

Jeśli chodzi o charakterystykę osoby ks. Kolpinga i jego pracy, to może najtrafniej ujął je w swym niedawnym przemówieniu radiowym arcybiskup wiedeński **ks. kardynał Teodor Innitzer**, wygłoszonym przed mikrofonem radiostacji wiedeńskiej **8 grudnia 1937 r.** Dostojny mowca nakreślił bardzo wnikliwie tło społeczno-polityczne, na którym Opatrzność wyznaczyła Kolpingowi zadanie życiowe. Ks. Kolping — zorientowawszy się w trudnościach i warunkach pracy młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej — postawił jako zasadę: **reformę dusz**, umysłów i serc. **„Jeśli chcecie lepszej przyszłości, to musicie tę lepszą przyszłość wychować!“** — wołał niezmordowanie ks. Kolping, rzucając to jedynie racjonalne hasło społeczne: **„Bessere Menschen — bessere Zeiten!“** Bo przecież trudno sobie pomyśleć lepsze czasy, jeśli nie będą lepszymi ludzie...

Ks. Kolping nie silił się na jakieś wyszukane recepty, by przepisać środki na poprawę stosunków.

Obok **świętości rodziny** postawił on zdecydowanie i stanowczo **świętość zawodu.** Zawód jest w rozumieniu ks. Kolpinga spełnieniem wielkiego powołania, które sam Bóg kładzie na nasze barki. Ponieważ zawód jest odpowiedzią na wołanie Boże, stąd zmienia się cały pogląd na wartość pracy i na **stosunek pracownika do pracy zawodowej.** Kolping nauczył olbrzymie rzesze uczniów i ich następców w związkach jak wielkie znaczenie ma **osobowość w pracy zawodowej**, przerzucił ciężar zainteresowań z dziedziny płacy na teren wartości pracownika.

I jeszcze jedno. Ks. Kolping umiał przekonać swych uczniów, że

pierwszorzędną rolę w stosunkach gospodarczo-społecznych odgrywa **miłość.** To on mawiał przecież tak często: «kto chce ludzi pozyskać, musi **dać na zakład swoje serce.** Ale to serce, t. zn. prawdziwa miłość, musi się objawić w czynie. **Czynna miłość** goi wszystkie rany, same słowa mnożą jeno ból...»

A ponad wszystko głosił ks. Kolping to, co i dziś i zawsze można nazwać — bez cienia przesady — **pierwszym przykazaniem narodowej racji stanu:**

> «jedno, czego się od was — młodzi — bezwzględnie domagamy, to: **męska postawa moralna we wszystkich okolicznościach życia. Szczęście narodu jest oparte na wartości jednostek,** na ich religijnej i obywatelskiej cnocie. **Przyszłość narodu — to wartościowa młodzież...“**

✱

Dziś w szesnastu państwach idea ks. Kolpinga zdobywa coraz szersze zastępy młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej.

Jak jest wartościową świadczy fakt, że neopogańscy reformatorowie z furią uderzyli w Niemczech na placówki kolpingowskie, dobrze sobie zdając sprawę jakimi bastionami siły moralnej i tężyzny duchowej są dzieła, zrodzone ze spuścizny ks. Kolpinga. Nie mogli ich zostawić w spokoju... Przechodzi się do porządku dziennego jeno nad tym, co nie przedstawia rzetelnej wartości.

A u nas?

Ks. prezes **Kuznowicz** podjął wielką myśl ks. Kolpinga i przeszczepił ją na ziemię Polską.

Dlaczego nie idzie dziś po katolickiej Polsce silny zew, by wszędzie w większych ośrodkach przynajmniej — **tworzyć placówki, skupiające młodzież przemysłową i rękodzielniczą w gniazdach kolpingowskich na modłę ks. Kuznowicza?**

Czy nie zdajemy sobie z tego sprawy, że właśnie od tej strony rozpoczyna się realizacja silnego trzonu stanu średniego?...

Warto nad tym dziś pomyśleć!

✱

Ci zaś, co zrozumieli ideę ks. Kolpinga, co ją realizują lub jutro realizować pragną, powinny spełnić jeszcze jeden obowiązek: **modlić się o rychłą beatyfikację ks. Kolpinga.**

Proces beatyfikacyjny ks. Kolpinga rozpoczął się w r. 1926.

Tysiące pielgrzymów odwiedza grób ks. Kolpinga w Kolonii, składając podpisy pod prośbą do Stolicy Apostolskiej o wyniesienie na ołtarze świątobliwego «ojca czeladników».

Musimy przyczynić się do przyspieszenia tej radosnej chwili, bo bez wątpienia **fakt ozdobienia aureolą Swiętych czoła ks. Kolpinga stanie się symbolem nowej ery w dziedzinie społecznej.**

Nie popełnię żadnej przesady, jeżeli ośmielę się stwierdzić, że **dzień beatyfikacji ks. Kolpinga będzie ukoronowaniem społecznych encyklik Papieży Leona XIII i Piusa XI.**

✱

Te skromne uwagi ośmielam się złożyć w hołdzie ks. Kolpingowi, wyrażając nadzieję, że pobudzą one niejedno serce.

Kraków w grudniu 1937.

DZIESIĘCIOLECIE „GWARDII“

Wśród sekcyj naszych jedno z pierwszych miejsc zajmuje «Gwardia» związkowa. Jest to organizacja, mająca na celu utrzymywanie na terenie Związku ładu i porządku podczas zebrań, uroczystości, przedstawień i wystąpień, informowanie i wprowadzanie w życie związkowe nowych członków, przestrzeganie przez członków ustaw i zarządzeń, reprezentowanie Związku wobec gości, kontrolowanie wchodzących do budynku jako organ biura ewidencyjnego itp.

«Gwardia» stała się w tej ogromnej maszynie związkowej czymś niezbędnym, a gwardziści i ich praca jest regulatorem życia Związku i jego sprawności.

W niedzielę dnia 12-go grudnia 1937 r. «Gwardia» obchodziła uroczystość dziesięciolecia swego istnienia. Zarząd sekcji, chcąc uczcić ten «jubileusz», powziął myśl ufundowania własnego sztandaru i myśl tę zrealizował dzięki ofiarności i nigdy nie zawodzącej życzliwości Przyjaciół Związku.

O godz. 9.30 odbyło się w kaplicy Związku uroczyste nabożeństwo odprawione przez O. Prezesa, który też dokonał aktu poświęcenia sztandaru.

Po nabożeństwie, w efektownie udekorowanej sali klubowej, zebrali się zaproszeni gości, by dokonać tradycyjnego aktu wbijania gwoździ do drzewca sztandaru.

Sztandar sam, wykonany w Domu Pracy SS. Miłosierdzia, w złocistych barwach krzyża mieści z jednej strony haftowany wizerunek M. Boskiej Częstochowskiej, zaś z drugiej godło Związku: srebrny orzeł zrywający się do lotu z sztandarem związkowym, o kolorze amarantowo-białym i złotym — zgodne złączenie barw narodowych i papieskich.

Uroczystość rozpoczął przemówieniem O. Kuznowicz, podnosząc znaczenie prac «Gwardii» oraz poświęconego symbolu, jakim jest sztandar. Z kolei zabrał głos przedstawiciel Prezydenta m. Krakowa dra M. Kaplickiego — mgr Małecki, który w serdecznych słowach podniósł znaczenie i ważność pracy związkowej, oraz zapewnił, że te dowody życzliwości i przyjaźni czynników miejskich i społeczeństwa, którymi cieszy się instytucja trwać będą nieprzerwanie, bowiem praca wychowawcza Związku i jej wyniki są dziełem spełniającym najbardziej palące zagadnienia życia społecznego.

W krótkich, jak zawsze serdecznych słowach złożyła życzenia z okazji poświęcenia sztandaru p. dyr. Adamowa Chmielowa, po czym wielki przyjaciel Związku i wychowawca młodzieży rzemieślniczej, dyr. inż. Jan Nawrocki, w porywających słowach mówił o konieczności zdyscyplinowania życia, karności, obowiązkowości i systematyczności pracy, którymi to cnotami winna kierować się «Gwardia». Te cnoty cechują całą pracę Związku, który wychował w okresie swej pożytecznej działalności całe tysiące dzielnych jednostek. Jako przykład tej pracy wy-

chowawczej Związku wskazał na założyciela «Gwardii» p. Stefana Milińskiego, z którym styka się na terenie swej szkoły i zdołał poznać jego głębokie zasady i wartości, którymi przepoił go Związek i jego idee.

Po przemówieniach nastąpiło wbijanie gwoździ do sztandaru, po czym uczestnicy wpisali się do księgi pamiątkowej.

Po przedpoludniowej uroczystości «Gwardia» zaciągnęła przy sztandarze straż honorową, która pełnila swą służbę do Akademii, jaka odbyła się o godz. 16-ej.

Program popołudniowy rozpoczęła orkiestra dęta Związku uroczystym polonezem, po czym sekr. gen. Związku powitał zebranych, otwierając akademię.

Rys historyczny Związku skreślił obecny przewodniczący «Gwardii» kol. St. Krupa, po czym Tadeusz Stopka wyglosil okolicznościowy wiersz St. Górkiewicza pt. «Baczność gwardziści!».

Duże wrażenie wywołalo przemówienie założyciela «Gwardii» i jej pierwszego przewodniczącego, b. wychowanka Związku, obecnie nauczyciela Szkoły Zawod. Dokształcającej Nr 1 p. Stefana Milińskiego.

Przemówienie nacechowane dużym sentymentem do osoby O. Prezesa i Związku, nagrodzono niemilknącymi oklaskami.

Przy dźwiękach hymnu narodowego O. Kuznowicz wręczył przewodniczącemu «Gwardii» sztandar, który ten, z kolei, ucalowawszy, powierzył chorążemu.

Po przemówieniu O. Prezesa, skierowanym specjalnie do p. Stefana Milińskiego, wręczono mu dyplom członka honorowego «Gwardii».

Zakończeniem uroczystości było składanie przyrzeczeń przez gwardzistów na sztandar i wierność idei związkowej.

Odczytanie życzeń, listów i depesz oraz odegranie przez orkiestrę marsza zamknęło tę piękną, momentami po prostu wzruszającą uroczystość.

Datki na sztandar złożyli JWPP.:

Bik Wojciech
Binczyccy Kasprowie
Bogdani Roman dr dyr.
Brandys Józef
Brykowski Karol
Bujakowa Karolina

Cebulski Józef
Cech Rzeźników i Wedliniarzy
Cerchowa Helena
Chmielowa Wanda dyr.
Ciechanowska Zofia dr
Czuj Paweł radca dyr.

Danek Antonina
Dobija Kazimierz dyr.
Dorawski Józef dyr.
Dusza Jan mgr

Eckhardt Zofia

Fafrowicz Władysław
Fiut Onufry

Gauze Aleksander obyw.
Gąsiecka Maria gen.
Grzywowa Władysława
Gutkowska Bronisława prez.

Haberowie Hugonowie dr.
Hankiewiczowa Maria
Hereński Fryderyk
Herget Stanisław dyr.
Hublówna Aleksja

Iskierski Józef

Jakubowska Florentyna
Janczura Jan
Jarosławiecki Józef inż.
Jasieńska Sabina
Jaszan Stefan radca

Kaplicki Mieczysław pułk. dr prezydent miasta
Kastory Leon radca
Kisielewski Mieczysław
Kizlich Edward
Konieczna Zofia
Kostecki Jan
Kowalczyk Kazimierz
Kramkowski Henryk inż.
Krzus Franciszek
Krzyworzeka Kazimierz
Krzyżanowska Zofia prof.
Krzyżanowski Wacław inż. arch.
Kudelski Franciszek
Kuznowicz M. J. ks. prezes Związku

Latko Edward
Lincker Czesław radca

Łabińska Karolina
Łazarska Anna dr prof.
Łukasiewicz Florian

Macko Wiktor T. J. ksiądz min.
Magiera Franciszek
Małetówna Irena
Marszalska Zofia
Matus Henryk dr
Matzke Jan
Mętlewiczowa Stefania
Migro Maria
Milieski Ksawery hr.
Miliński Stefan prof.

Nawrocki Jan inż. dyr.
Norkowa Maria

Odrowąż Anna

Pacuła Stanisław kpt.
Pałkowski Franciszek pułk.
Paszucha Stefan
Pawlik Henryka
Pawlikowska Aniela prof.
Pawlikowska Emilia
Piekarski Stefan
Piotrowski Ludwik dyr.
Polański Stefan inż.
Pospuła Tadeusz

Radwanek Adolf
Rojek Józef
Rostworowski Karol Hubert hr.
Rostworowski Michał prof. dr
Różycki Andrzej prezes
Rychlik Bogumił
Rzeźniczek Henryk

Schieberlowa Karolina
Schönwalder Hieronim
Sembrat Franciszek
Siemiński Jan
Skałka Józef inż.
Smyklowie Adamowie inż.
Stawowczyk Władysław dr
Straszewska Helena

Ścisło Antoni dr
Świszczowska Zofia
Świtkowska Maria

Wagan Jan
Węglarski Michał
Wiktor Helena
Winter Ernest
Wiskida Remigiusz prefekt
Wiśniowska Stanisława
Wojciechowska Helena

Zajączkowska Helena
Zarzeccy Januszowie inż.
Zgud Tadeusz

Prócz życzeń, jakie składali obecni na uroczystości, Zarząd Gwardii otrzymał szereg pism i depesz od osób, które nie mogły brać udziału w poświęceniu sztandaru. Życzenia te oraz datki nadesłali JW. PP.: J. Janczur; mgr. Stefan Berger, Stanisławów, Grunwaldzka 11a; prezes Aleksander Jędrzejowski, Kraków; Franciszek Stec, Płock, pl. Kanoniczy 2, nasz dawny związkowiec; Henryk Paschalski, Kraków; Jan Kanty Wojciechowski z Poznania; nasz b. związkowiec kol. Chruszcz, budowniczy, Wodzisław Śląski, ul. Targowisko 6; dawny związkowiec; p. Janina Rewilak; Adolf Wilhelmi z Kałusza; p. M. Szabłowska z Warszawy; p. Stanisława Perwelowa z Warszawy; p. Kowalska z Krakowa; p. J. Podrazik z Krakowa; S. Katarzyna z Krakowa; p. Roman Turkowski z Tarnowa; p. Antoni Mańkowski z Krakowa; p. Stefania Biegańska z Krakowa, Olszyny 5; p. J. Zieleniewska z Krakowa; kol. Ludwik Willinger, nasz dawny związkowiec, z Zakopanego; Paweł Grabowski ze Lwowa; Bolesław Ziemiański z Krakowa; p. Włodzimiera Kapłańska

z Brodów; kol. Rudolf Wiktorowski z Lublina; J. Emak, budowniczy z Krynicy, willa «Aldona»; Aleksander Grabowski, Kraków.

Szczególną wdzięczność za hojne datki i życzenia piśmienne jesteśmy winni Jego Ekscelencji Najprzew. Ks. Biskupowi Edwardowi O'Rourke, Stanisławowi hr. Bobrowskiemu, drowi Janowi Bardlowi, prof. drowi Stefanowi Ciechowskiemu, dyr. Włodzimierzowi Schönnowi, drowi Alfredowi Jendlowi, J. T. Będzikiewiczom, H. i U. Urzędowskim, Anastazemu Fronczowi, dyr. Kazimierzowi Dobiji, oraz dyr. inż. Romanowi Czubowi z Chorzowa.

STANISŁAW GÓRKIEWICZ

BACZNOŚĆ GWARDZIŚCI!

Baczność gwardziści — podnieście czoła,
Niech młodość bije z waszych lic!
By tak ze Związku, jak z tego koła,
Szła młodzież, której nie złamie nic!

Sztandar nasz w górę podnieść musimy,
Z nim w każdej walce ucieknie wróg!
Wszelkie porywy grzechów zdusimy,
A nie zejdziemy z przykazań dróg!

Z hartem, odwagą staniem na czele,
A sztandar z nami na każdy czas!
Dla Związku nigdy pracy za wiele,
Bo on jak Matka ukochał nas!

Związek nas uczy, jak iść przez życie,
Ażeby duszy nie splamić szat!
Gdzie ideałów szukać na szczycie,
Kochać się wzajem jak brata brat!

A te wskazania naszego Związku,
Które gwardzista pilnować ma!
Spełnimy wszyscy — nie z obowiązku,
Lecz dla przyszłości — więc spełnić trza!

Sztandar ten będzie chlubą, ozdobą,
I ślubujemy stać z nim jak straż!
A z nami pójdą wszyscy za Tobą,
Tylko nam Ojcze drogę Ty wskaż!

Dziś ślubujemy, że nie zejdziemy.
Z drogi, co Związek wyznaczył nam!
Bronić, co święte, zawsze będziemy,
Podłości w oczy zarzucim kłam!

W KAPLICY ZWIĄZKOWEJ

Jasnym, najpiękniejszym zakątkiem gmachu związkowego to nasza Kaplica, która niejako jest wstępem do budynku — koło niej musisz przejść, wchodząc do gmachu związkowego, i koło niej przechodzisz, wychodząc z tego gmachu...

Tu pochylają się głowy młodzieńcze, a do wnętrza zapraszają rozwarte kapliczne drzwi.

W czasie minionych wakacyj ukończono dopiero naszą Kaplicę, otrzymała stiukowe ściany w pięknie dobranych barwach, terrazową w deseń posadzkę i piękny alabastrowy ołtarz, nakrywający postać św. Stanisława Kostki dłuta p. Horodyskiej, uczennicy słynnego mistrza Madeyskiego, twórcy pomników grobowych królowej Jadwigi i Warneńczyka na Wawelu.

Postać św. Stanisława na łożu śmierci, to kopia z kościoła św. Andrzeja przy Kwirynale w Rzymie, gdzie św. Stanisław Kostka odbywał nowicjat i gdzie umarł.

Osobną historię mają relikwie św. Stanisława, będące własnością naszej Kaplicy. Oto na otwarcie tej Kaplicy O. Prezes prosił O. Generała Ledóchowskiego o relikwie św. Stanisława. Nie było to rzeczą łatwą, bowiem — jak rzekł O. Generał — kości umarłych nie rosną. Sprawa utknęła...

Prośby zwrócone do O. Prowincjała Jankiewicza przypomniały fakt, że swego czasu O. Mycielski otrzymał relikwię św. Stanisława. Poczęto szukać w rzeczach pozostałych po ś. p. O. Mycielskim i istotnie znaleziono dużą relikwię, którą podzielono na dwie części — większą z nich otrzymał właśnie Związek. O ile nam wiadomo, należy ona do największych relikwij naszego Patrona, jakie w ogóle istnieją.

Przepiękny relikwiarz srebrny złocony wykonała firma Fr. Zając według projektu wychowanka naszego Związku Tadeusza Godziszewskiego. Czcigodny właściciel tej firmy, p. Prezes Zając Fr., nie tylko artystycznie wykonał relikwiarz, ale ofiarował doń wiele kamieni szlachetnych i złota, stając się niejako jego fundatorem.

NASZEMU PATRONOWI W HOŁDZIE

Uroczystość św. Stanisława obchodzi się u nas w Związku ze szczególniejszą czcią. Dużo składa się na to powodów. Sama postać naszego rodaka świętego, tchnąca takim niebywałym idealizmem pociąga. Motyw, że jest on patronem młodzieży, wpływa na to również. I dom nasz, jako centrala Związku jemu jest poświęcony. Dołącza się do tego osobiste nabożeństwo O. Prezesa, który jak zwykle jest duszą uroczystości.

Listopadowa uroczystość Patrona zaznaczyła się już na kilka dni wcześniej uroczystą nowenną. Celebrował ją codziennie sam O. Prezes, a nauki o św. Kostce głosił nowy Ks. Duchowny Zakładu, O. Józef Prorok T. J. Nowenna gromadziła przed rzęsiście oświetlonym ołtarzem wszystkich mieszkańców Bursy i sporą gromadę młodzieży i czcicieli św. Stanisława z miasta.

W przed dzień uroczystości 13. XI. ustrojono schody i wejście do kaplicy w kwiaty i fantazyjnie udrapowane szarfy o kolorach papieskich i państwowych. Jeżeli gdzie i kiedy, to tu pięknie harmonizowały ze sobą te dwie barwy. Papieska, jako wyraz, że św. Kostka jest wartością całego katolickiego Kościoła, zaś państwowa, jako wyraz, że jest on zarazem chlubą polskiej ziemi, która wydała ten śliczny kwiat młodocianej świętości.

Od godziny 18 rozpoczęła się spowiedź w kaplicy związkowej — trzech księży spowiadało bez przerwy do godziny 20, co jest najlepszym dowodem ile uroku posiada

dla młodzieży postać naszego Młodzieniaszka świętego, skoro na Jego uroczystość tak chętnie garnie się do sakramentów.

W niedzielę, 14 listopada przypadła tzw. liturgicznie: zewnętrzna uroczystość. O godz. 8-mej, jak zazwyczaj co niedzielę i święto, była Msza św. Kaplica ustrojona była odświętnie. Wszystkie bogate światła płoną. Przepełnienie wielkie. Szerokie schody wejściowe i oba ich boczne skrzydła, prowadzące na pierwsze piętro przepełnione. Nawet w hollu pierwszego piętra pełno ludzi. Mimo woli ciśnie się do myśli pytanie: «Co tych ludzi młodych tak licznie tu zgromadziło?» Odliczmy pewien procent na jakieś względy uboczne, albo na zwykłą niedzielną rutynę słuchania Mszy św. to bądź co bądź chyba z dobre kilkadziesiąt procent pozostanie tych ideowców, którzy tak z potrzeby serca, pociągnięci postacią świętego Patrona swego, tu przyszli. Jeżeli wszelki przejaw samorzutnego odruchu idei jest cenny, to i ta cześć duchowej wielkości w osobie św. Kostki u związkowej młodzieży jest chyba dla każdego myślącego i nieuprzedzonego człowieka ogromnie sympatyczna.

Mszę św. celebrował ks. Dr Ferdynand Machay, obecny proboszcz ze Salwatora. Przemówienie jego podczas Mszy św., skierowane do młodzieży, zaakcentowane silnie tonem zapału dla duchowej wielkości św. Patrona.

Nastała wreszcie chwila najbardziej ujmująca za serce, Komunia św. Ze złożonymi rękami snuły się postacie Związkowców, starszych i młodszych. Tłumy niekończące się. Żeby nie przeciągać zbytnio nabożeństwa, pomagał celebransowi w rozdawaniu Komunii św. Ks. Prefekt. Widać można było starych Związkowców, jak ze złożonymi pobożnie rękami szli do Eucharystycznej Uczty. Niektórzy z nich to przecież ojcowie rodzin, ludzie na poważnych stanowiskach. Chociażby tylko — chwytając się nazwisk — wspomnieć naszego sympatycznego P. Kwestora Jaszana.

Chór, stworzony przez naszego związkowego kompozytora p. Krzysia Borzędowskiego, śpiewał wówczas, gdy te długie szeregi ciągnęły poprzed tonącym w światłach ołtarzem, «Ave verum» Mozarta. Dziwny to wytwarzało nastrój. To stare, mozartowskie, «Ave verum», wzór klasycyzmu w muzyce religijnej — ta nasza nowoczesna z kształtu i wyglądu kaplica — i te postacie Związkowców przed ołtarzem, ludzi przeważnie wyrwanych od maszyn i warsztatów. Buduje się w Polsce obecnie ośrodek przemysłowy. Kto wie, czy nie jeden z tych młodych ludzi, idących do Ołtarza nie dorzuci tam kiedyś ważnej cegiełki w tej wielkiej budowie! Żeby tylko Chrystus sakramentalnie przyjmowany i Patron św. tak przez nich czczony, wykuli w tych młodzieńcach charakter prawy i twardy. Bo chyba tylko na takim może Polska budować.

Oni szli oddać pokłon zakrytemu postacią Hostii Bogu, a nad ich głowami unosiły się dźwięki i słowa potężnego «Ave verum» stworzonego przez natchnione mistrzostwo religijnego głęboko, Mozarta i myśli Tomasza z Akwinu. Obu im dał natchnienie — Chrystus. Ale też żywić należy uzasadnioną nadzieję, że potrafi On i w sercu polskiego rękodzielnika zapalić szlachetne, natchnione ognie. Dlatego to owo przystąpienie gremialne do Komunii św. w dzień św. Kostki nie ma ani śladu dewociarstwa na sobie. Poza rozumną bowiem religijną praktyką kryje się bogaty w treść symbol.

Ucichły śpiewy, zamilkły dźwięki orkiestry, ustawionej na pierwszym piętrze, rozeszły się sztandarowe poczty różnych sekcyj Związku.

Śniadanie. Cała obszerna jadalnia, zastawiona stołami. Gwarno — wesoło — radośnie. Wydano około 400 śniadań młodzieży związkowej i wychowankom Bursy.

Po obiedzie o godz. 16 związkowcy porządkowani przez «Gwardię» wraz z orkiestrą, ustawili się szpalerem od wejścia do kaplicy. O. Prezes w szatach liturgicznych wyszedł przywitać przybywającego do Związku Ks. biskupa dra Stanisława Rosponda witanego dźwiękami marsza. Celebrował On uroczyste nieszpory, w czasie których wygłosił okolicznościowe kazanie. Po nabożeństwie dokonał nasz Dostojny Gość tradycyjnego poświęcenia kwiatów. Jest to piękny zwyczaj, zachowany wiernie w Związku od trzydziestu lat. Poza głęboko symboliczną myślą posiada on jeszcze ze strony liturgicznej nie małe znaczenie. Zwyczaj ten bowiem poświęcenia i przypinania młodzieży do piersi białych kwiatów w dzień św. Stanisława, zatwierdzony przez Kurię Biskupią, a praktykowany niegdyś szerzej, zachował się jedynie u nas na Skarbowej. Obecnie nawet wpłynęło do O. Prezesa kilka próśb o przesłanie formułki poświęcenia. Z punktu zatem historycznego czci do św. Stanisława zwyczaj nasz posiada swą ciekawą wartość Nabożeństwo zakończyło się ucałowaniem relikwii św. Stanisława.

Podwieczorek znowu wspólny z zaproszonymi gośćmi i Ks. Biskupem. Znowu jadalnia przepełniona. Przeszło pięćset osób. Gdy się patrzyło na tych rozgwarzonych ochotnie młodych ludzi, mimo woli nasuwała się myśl, kilkakrotnie powtarzana w ciągu tego dnia przez różnych ludzi przy różnych okolicznościach: «Jak to było przed trzydziestu laty». Istotnie. Nie pomyślał chyba wówczas nikt o jadalni, gromadzącej tyle osób.

Ostatnim aktem hołdu dla św. Patrona było przedstawienie wieczorne o św. Stanisławie Kostce «Granitowy królewicz ducha». Tekst codziennego współpracownika w naszym Sekretariacie Ksawerego hr. Milieskiego, muzyka Borzędowskiego. Sala teatralna przepełniona. Około 700 widzów. Przesunęła się żywa postać św. Stanisława przed oczyma tych setek. Jeszcze raz pod wieczór tchnął wiew tego samego idealizmu i zaziemskich ukochań, jakie biją od tego dziwnego, młodziutkiego świętego. Ostatni akt to ukoronowanie młodzieńca przez anielskie grono i postać Bogarodzicy.

Ukoronowanie. Ostateczny to cel każdego ludzkiego dzieła. Uroczystości patronalne musiały na każdym obserwatorze wywrzeć podniosłe wrażenie. Wyczuwało się w nich dużo piękna ideowego, dużo jakiegoś niecodziennego ideału, jakichś wyższych ukochań. W niejednej duszy musiał ten dzień zrodzić jakąś głębszą myśl. To ukoronowanie naszego hołdu ku czci św. Młodzieniaszka. A piękny nasz gmach związkowy, przez który w owym dniu przesunęły się długie, długie setki ludzi, poświęcony św. Stanisławowi, to ukoronowanie idei Związku. Zdaje się, że niemałą rolę odegrał tu św. Stanisław, jako przedmiot kultu, no i ukochanie jeszcze młodzieży u jego twórcy.

Ks. Józef Prorok, T. J.

Ogłoszony przez O Prezesa konkurs na pieśń do św. Stanisława rozstrzygnięty został w dniu 7. XI. 1 nagrodę uzyskał kol. Teofil Repel, 2 kol. Alfred Müller, 3 kol. Krzysztof Borzędowski.

KEEP SMILING!

(UŚMIECHNIJ SIĘ!)

Jeśli bacznie obserwujemy życie współczesne, to całkowitą słuszność przyznać musimy owemu cudzoziemcowi, który powiedział, że Polacy nie umieją śmiać się. «Keep smiling» — oto okrzyk, który — zdaniem cudzoziemca — powinien rozbrzmiewać w całej Polsce.

Uśmiech rzadko zakwita na naszych twarzach, a kiedy czasem zagości, to nie pogodny, jasny, ale zgryźliwy, sardoniczny. Melancholia, opryskliwość, grubiaństwo są objawami raka pesymizmu, który toczy dusze nasze.

Ale nie rozpaczajmy! Uleczyć wszystko można. A leczenie zacznijmy od większej troski o kulturę życia codziennego. Zacznijmy od drobiazgów, a szarzyznę życia uczynimy znośną, nawet miłą.

Poddajmy gruntownej rewizji nasz stosunek do bliźnich. Wyeliminujmy z niego wszystko to, co jest przykre, ostre, co powoduje zadrażnienia, niechęci. Dbajmy o estetykę w pożyciu i to w pożyciu nawet najbardziej szczerym, przyjacielskim. Grzeczność i takt niech obowiązuje nie tylko ludzi względem siebie obcych, ale także bardzo z sobą zżytych przyjaciół i kolegów. Wyrzućmy grubiaństwo z koleżeństwa. Wyrzućmy z naszego słownika ordynarne i brutalne wyrazy, a propagujmy tylko i wyłącznie piękno.

Piękno w pożyciu powinno obowiązywać wszystkie sfery społeczne. Skończmy z przesądem, że kultura towarzyska robotnika czy rzemieślnika jest i musi być niższa, niż u innych warstw. Bierzmy przykład z Zachodu. Tam na gorsze maniery człowieka pracy nie patrzy się z pobłażaniem.

Keep smiling! Uśmiechaj się, choć troski doczesnego żywota cię gnębią. Wierz w lepszą przyszłość, a na pewno się jej doczekasz. Rzuć czarne okulary, a załóż żółte, różowe, jakiekolwiek, byle tylko jasne.

Śmiej się, bo uśmiech i pogoda świadczą o spokojnym sumieniu, o miłym ustosunkowaniu się do otoczenia. *J. W.*

UŚMIECHNIJ SIĘ...

O czym tu pisać,
Czym cię pocieszyć?...
Co ci powiedzieć,
By cię rozśmieszyć?...

Wiem! Spełń mą prośbę,
Chociaż nie warto,
Raz się uśmiechnij,
Ot tak — dla żartu.

Tak bez potrzeby.
Gdzie są powody?
Tak się uśmiechnij,
Gdy byłeś młody.

Człowiek wesoły,
Lepiej się czuje,
Więc się uśmiechnij,
Ot tak... — dziękuję...

Kazimierz Nużka

ŻYCIE ZWIĄZKOWE

Nowe legitymacje członkowskie. Kto nie idzie naprzód — cofa się wstecz. Ta prawda życiowa znana nam dobrze, jest także ostrzeżeniem dla wszystkich podejmujących jakąkolwiek pracę. Jeśli Związek nasz stwierdzić może, że w każdej godzinie dnia, z każdym tygodniem i miesiącem idzie naprzód — to właśnie dzięki temu, że pulsuje w nim życie pełne młodości, energii i czynu, że nie dopuszcza do zaśniedzienia jakiejkolwiek pracy, że to koło rozpędowe poruszane jest wiecznie setkami mocnych ramion.

W dziedzinie postępu i zdobyczy dla młodzieży rzemieślniczej w okresie swej 30-to letniej pracy Związek wywalczył już wiele. Znamy przedwojenne warunki życia i bytu terminatora i wiemy jakie one były. Do «równouprawnienia» — «równotraktowania» tej młodzieży w porównaniu z młodzieżą innych sfer, bardzo jeszcze jednak daleko mimo częstokroć wyższych i cenniejszych zalet i wartości u tej właśnie młodzieży rzemieślniczej spotykanych. Niesprawiedliwość ta wcześniej, czy później naprawioną być musi i będzie niewątpliwie! O tę sprawiedliwość też Związek nasz walczy i o nią zabiega.

Takim poważnym krokiem w tej dziedzinie to korzyści jakie organizacja nasza uzyskała dla swych członków przy zmianie obecnego systemu ewidencyjnego i wprowadzeniu od nowego roku nowych legitymacyj członkowskich. Legitymacje te kontrolowane szczegółowo, zaopatrzone będą fotografią danego członka i stanowić mają pewną formę dowodu osobistego. Poza bogatymi korzyściami uwidocznionymi w legitymacji jakie daje sama Organizacja, Związek wystarał się o szereg ulg, jakie członkowie na podstawie tych legitymacyj otrzymywać będą także poza Związkiem, jak np. zniżki w opłatach do teatru, muzeów, kin, towarzystw sportowych, łaźni, odpowiednie rabaty przy zakupach towarów itp.

W ten sposób organizacja zyskuje na sile atrakcyjnej i wzbudzać będzie u młodzieży większe zainteresowanie, zaś młodzież sama zyskuje wiele świadczeń umożliwiających jej korzystanie z dotąd niedostępnych źródeł. Zabiegać będziemy dalej, by tych ulg i korzyści uzyskać jak najwięcej i by młodzież rzemieślnicza nie czuła krzywdzącej ją różnicy w traktowaniu z młodzieżą gimnazjalną czy inną.

Początek już zrobiony!

Sodalicja Mieszczańska, rozwijająca swą wspaniałą działalność przy naszym Związku wśród mieszczan naszego miasta z roku na rok powiększa grono swych członków a praca jej jest coraz żywotniejszą.

Co miesiąc w kaplicy związkowej poważne grono mieszczan krakowskich przystępuje w czasie Nabożeństwa do wspólnej Komunii św. Od kilku miesięcy urządza Sodalicja w sali konferencyjnej Związku «Zebrania Towarzyskie» w każdą trzecią środę miesiąca, w czasie których wygłaszane są referaty omawiające najżywotniejsze zagadnienia doby obecnej, oraz ugruntowujące zasady życia mariańskiego. Po referatach podejmowane są każdorazowo dyskusje. Zebrania te o charakterze familijnym, «przy herbatce» zbliżają członków i skupiają ich w jedną wielką rodzinę.

Kilka referatów wygłosił znany na terenie naszego miasta działacz społeczny Sodalis-Marianus honorowy Prefekt Sodalicji i Prezes Akcji Katolickiej p. Witold Truszkowski.

Zarząd Sodalicji w osobach Ks. Moderatora O. M. J. Kuznowicza, T. J., p. Prefekta Remigiusza Wiskidy i Sekretarza Antoniego Byrskiego dokłada wszelkich starań, by Sodalicja objęła ogół mieszczaństwa krakowskiego podnosząc jego siłę duchową, na której jedynie można oprzeć potęgę, bogactwo i polskość naszych miast.

Młodzież Związkowa patrząc na te sędziwe częstokroć postacie elity mieszczańskiej pochylone przed tronem Bogarodzicy, zapala swe serca przykładem i wiarą, że Polska jednak jest i będzie katolicką; że mieszczaństwo polskie, które tak zawsze słynęło i słynie z przywiązania i gorących uczuć do Kościoła św. nie wyzbędzie się tej siły, która gwarantuje nie tylko dobro duchowe jednostki, ale i potęgę narodową.

Konsulta Sodalicji Mieszczańskiej odbywa swe obrady w każdy ostatni poniedziałek miesiąca.

Liga Przeciw Paleniu Tytoniu odbyła w dniu 2-go października br. Ogólne Zebranie Członków, na którym został wybrany nowy Zarząd, w skład którego weszli: kol. Stasiak Jan, jako przewodniczący, zast. kol. Knisper Tadeusz, sekretarz kol. Skóra Edward, zast. kol. Serbeński Zdzisław, chorąży kol. Niedośpiał Stanisław oraz radni: kol. Gawlik Tadeusz i kol. Hamziuk Apoloniusz. Liga odbyła dotychczas zebrań 7 — z tego 3 — Zarządu, a 4 ogólne z referatami i odczytami na temat walki z nikotyną.

5 grudnia odbył się Dzień Propagandy Ligi, który rozpoczął się mszą św. o godzinie 8 rano w kaplicy Związkowej odprawioną przez O. Ludwika Seweryna w intencji rozwoju Ligi.

W czasie mszy św. przystąpiło do Komunii św. 33 Członków. Po mszy św. odbyła się wspólna fotografia z udziałem Protektorki Ligi JWPani Wincenty Wyhowskiej. O godz. 16.30 odbyła się w sali Klubowej Uroczysta Akademia, na której słowo wstępne wygłosił O. Prezes. Przepiękny treścią i przekonywujący referat wygłosił p. dr Stanisław Poźniak. W końcu nowi Członkowie złożyli przyrzeczenia przy czym 12 na całe życie, zaś okresowo 47 od 1—10 lat.

Produkcje orkiestry i chóru uzupełniły tą piękną i podniosłą uroczystość.

Protektorka Ligi JWPani Wincenta Wyhowska wręczyła nowym członkom dyplomy i odznaki.

Liga liczy członków 75 z tego 14 kandydatów.

Sekcja Orkiestry Smyczkowej rozpoczęła swą pracę, w nowym sezonie z początkiem września. Przewodniczącym Sekcji jak również i orkiestry dętej został mianowany uchwałą Zarządu Głównego Związku kol. Michał Palka, dyrygentem zaś kol. Stefan Bielański. Zadaniem zespołu orkiestry smyczkowej jest udział w przedstawieniach teatralnych Związku, przede wszystkim zaś w sztukach muzycznych, wodewilach, ze śpiewami i tańcami, czy też ilustracją muzyczną. Prócz tego orkiestra przygrywa podczas przerw i antraktów.

Zespół składa się w części ze Związkowców, oraz z muzyków z poza obrębu Związku, którzy pracują tu zupełnie bezinteresownie.

W okresie trzechmiesięcznej pracy orkiestra symfoniczna brała udział w jedenastu przedstawieniach ze śpiewami i tańcami.

Największym powodzeniem, pod względem muzycznym cieszyły się sztuki: «W strasznym młynie» i «Złoty kwiat» do których muzykę skomponowali nasi Związkowcy: kol. Krzysztof Borzędowski («W strasznym młynie») i kol. Alfred Müller («Złoty kwiat»).

Prócz występów w teatrze z ramienia Sekcji koncertowali w rozmaitych uroczystościach Związku i Zebraniach ogólnych Członków, jako soliści p. prof. St. Kowicki, kol. Alfred Müller, J. Tuleja, J. Serafin i K. Borzędowski.

Dzień Propagandy Koła Krajoznawczego. Dnia 7 listopada br. za przykładem innych Sekcyj Koło krajoznawcze urządziło swój dzień propagandy. Rano podczas nabożeństwa wszyscy Członkowie przystąpili do Stołu Pańskiego na intencję Koła.

Przez cały dzień odbywały się wpisy do Koła. Punktem kulminacyjnym dnia było Zebranie propagandowe o godz. 17 na program którego złożyło się odśpiewanie Hymnu Związkowego, słowo wstępne przew. kol. Kolasy Mariana, solo na wiolonczeli w wykonaniu jednego z członków orkiestry smyczkowej przy akompaniamencie kol. Krzysztofa Borzędowskiego odczyt p. dra Seweryna Tadeusza pt.: «Sztuka ludowa ziemi krakowskiej» urozmaicony pięknymi przeźroczami. Deklamację pt.: «Druga pieśń

krajoznawcza» wygłosił kol. J. Galas, wreszcie przemówienie O. Prezesa. Zakończono uroczystość odśpiewaniem Roty Chariksa.

Zebranie zaszczycili swą obecnością p. prof. Leopold Węgrzynowicz, Prezes Komisji Kół Krajoznawczych w Krakowie oraz licznie reprezentowane delegacje Kół krajoznawczych z terenu miasta.

Zebranie to, należy podkreślić, przygotowane było bardzo starannie, a wartość jego podniosło znakomite, pełne treści i barwy przemówienie «krajoznawcze» p. Dra **Tadeusza Seweryna.**

Zarząd Koła Krajoznawczego spieszy tą drogą podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia Zebrania, a w szczególności Delegacjom Kół Krajoznawczych, p. drowi Tadeuszowi Sewerynowi, p. prof. Leopoldowi Węgrzynowiczowi, oraz p. dyr. Eugeniuszowi Torowi, za wypożyczenie epidiaskopu.

Nasz Teatr. Scena związkowa po sukcesach o których pisaliśmy w ostatnim numerze «Związkowca» nie tylko nie spoczęła na laurach ale z równą energią i ambicją prowadziła swe prace w okresie listopada i grudnia br.

Po pracowitym i bogatym wystawą «Granitowym Królewiczu Ducha» ukazał się na scenie naszej w odpowiednio dobranych fragmentach znakomicie opracowany «Kordian» zagrany w rocznicę Powstania Listopadowego w dniu 28. XI. br. Z przyjemnością oddajemy głos fachowcowi, który lojalnie notuje swoje wrażenia z tego przedstawienia. Oto w «Tempie Dnia» z dn. 30. XI. 1937 czytamy:

Wśród okolicznościowych imprez i uroczystości, jakie urządzono w Krakowie w związku z 107-mą rocznicą Powstania Listopadowego, ze szczególnym zadowoleniem wypada nam zanotować uroczyste wystawienie przez popularny zespół dramatyczny Teatru Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej fragmentów arcydzieła naszej literatury, jakim jest «Kordian» J. Słowackiego.

Przedstawienie, które i tym razem poza młodzieżą związkową ściągnęło nader liczną publiczność, poprzedzone było słowem wstępnym, wygłoszonym przez prof. Skoczylasa, który w świetnie skonstruowanym przemówieniu rzucił niejako pomost myślowy, łączący historyczne wspomnienia powstaniowe z dziejami dzisiejszej wolnej Polski.

Różne były idee przewodnie — mówił m. in. prelegent — jakie w ciągu długich lat niewoli przyświecały narodowi polskiemu, ale z wszystkich bojów, zawieruch i nawałnic dziejowych zwycięsko wyszła zawsze jedna idea ks. Piotra Skargi, idea kościoła katolickiego. Idea ta głęboko zakorzeniona w sercu narodu, nie straciła nic na swej aktualności, owszem, ostatnio mnożą się objawy dowodzące, że idea katolicyzmu coraz większe zdobywa sobie prawa obywatelstwa w szerokich warstwach narodu polskiego.

Długo niemilknące, huczne oklaski nagrodziły prelegenta za porywające i przemawiające do głębi serca słowa.

A potem przesunęło się przed oczyma olśnionej widowni sześć wspaniale opracowanych obrazów «Kordiana». Można bez przesady powiedzieć, że takiego wystawienia nieśmiertelnego dzieła naszego geniusza narodowego nie potrzebowałby się powstydzić żaden zespół zawodowych aktorów na najpoważniejszej scenie. Gdy się uwzględni fakt, iż wykonawcami są wyłącznie amatorzy, jedni z większą, inni z mniejszą rutyną sceniczną, że całość widowiska wraz z wystudiowaniem ról i przygotowaniem dekoracji została zmontowana w ciągu zaledwie 8 dni przed wystawieniem, trudno powstrzymać się od słów najszczerszego podziwu i zachwytu. Mimo najuważniejszego śledzenia poszczególnych fragmentów nie dało się zauważyć najdrobniejsze niedociągnięcie, strona— że tak powiemy — techniczna widowiska funkcjonowała nienagannie, co zwłaszcza w scenach masowych świadczy o niepoślednim kunszcie i wielkim wysiłku reżysera, którego praca szczególnie w tym wypadku zasługuje na pełne uznanie.

Największe wrażenie wywarła scena, przedstawiająca spisek w podziemiach katedry. W obrazie tym zarówno reżyseria jak i poszczególni wykonawcy święcili prawdziwy triumf. Ponury nastrój tej sceny, pełnej dramatycznych akcentów o najwyższym napięciu, został zrealizowany wprost po mistrzowsku, a dialog między Kordianem a Starcem — to prawdziwy majsterszyk aktorski.

Na czoło wszystkich wykonawców wybił się bezapelacyjnie wykonawca roli tytułowej, do którego wysokiego poziomu podciągała się cała reszta zespołu. Ten Kordian wczuł się głęboko w ducha i treść swej roli, a cudowna poezja wiersza wielkiego mistrza słowa wyszła z jego ust z rzadko u amatorów spotykaną czystością i szlachetnością. Na szczególne wyróżnienie zasługują również wykonawcy ról cara oraz w. księcia, których gra zdradza niepośledni talent sceniczny.

Jeżeli dodać jeszcze efektowne kostiumy, doskonałą charakteryzację poszczegól-

nych postaci, a zwłaszcza widm, oraz piękne dekoracje, a wreszcie trafnie dobraną ilustrację muzyczną w antraktach — otrzymamy całość wręcz imponującą, wystawiającą jak najchlubniejsze świadectwo młodzieńczemu zapałowi do rzeczy pięknych i wzniosłych i głębokiemu zrozumieniu sztuki teatralnej w jej najszlachetniejszym gatunku całego zespołu Teatru Z. M. P. i R., który pod pieczołowitą opieką swego Wielkiego Wychowawcy, Ks. Prezesa Kuznowicza, tak wspaniale się rozwija, zdobywając coraz wyższy stopień doskonałości.

Niewątpliwie Teatr przy ul. Skarbowej uraczy nas niejedną jeszcze ucztą duchową w rodzaju tej, jaką było przedstawienie «Kordiana», a życzyć tylko należy, by jak najszersze sfery naszego miasta, miłujące poważną sztukę teatralną w dobrym wykonaniu, zapoznały się z tą piekną placówką społeczną, wypełniającą chlubnie swą misję kulturalną i wychowawczą

E. Ł.

Głos ten, dla niestrudzonego Dyrektora naszego Teatru Inż. A. Smykli, a także i dla całego zespołu — zwłaszcza odtwórców, musi być bardzo cenny i miły.

Na św. Mikołaja 5 XII teatr odegrał miły obrazek w 3-ch odsłonach pt. «Noc św. Mikołaja» dla wypełnionej po brzegi sali najmilszym audytorium, jakie stanowiła w 3/4 dzieciarnia. Rozdawane podarki przez «samego św. Mikołaja» były rozchwytywane skwapliwie, a diabełki wzbudzały zrozumiały i uzasadniony postrach. Prócz tego «dwa komplety Mikołajów» odwiedzały domy naszych przyjaciół, a Kazik Cora, najdostojniejszy «Mikołaj» uwieczniony został nawet w «Światowidzie» w barwnej okładkowej reprodukcji przy obdarowywaniu grzecznej córeczki Wiceprezydenta Miasta Dra R. Radzyńskiego.

8 grudnia br. na Akademii ku Czci Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marii Panny teatr odegrał głęboką w treści i trudną sztukę maryjańsko-narodową Parvi'ego pt. «Hanusia Krożańska».

W niedzielę 12 grudnia po południu wznowił teatr przemiłą sztukę Anczyca pt. «Chłopi arystokraci», zaś wieczór zajaśniała blaskiem baśni sztuka Ks. Turbaka «Złoty Kwiat», pełna bajecznych efektów z Kaziem Dalewskim, jako bohaterem wieczoru. 19 XII powtórzono «Złoty kwiat», przy czym w całej pełni znajdują się prace przygotowawcze i reżyserskie do — w nowej szacie mających się ukazać — «Jasełek». Już dziś zapraszamy na to najpiękniejsze misterium, kolorowe i barwne obrazy niezapomniane, wiecznie żywe i wzruszające. «Jasełka» grane będą zawsze o 6-ej, czasem o 3-ciej i o 6-ej w dniach 26 XII 1937 r., potem 1-go, 2, 6-go i 9-go stycznia 1938 r.

Święto Niepodległości obchodził Związek uroczyście w dniu 11 listopada br. z nabożeństwem w Kaplicy związkowej, z odpowiednią nauką O. Kuznowicza. Nabożeństwo zakończono odśpiewaniem hymnu «Boże coś Polskę...» Po południu w sali klubowej odbyła się uroczysta akademia z przemówieniem Kol. Ryszarda Burczyka. Deklamacja, oraz reprodukcje muzyczne Kol. Alfreda Müllera uzupełniały piękną całość. Zakończono odśpiewaniem hymnu państwowego, po czym młodzież związkowa wzięła udział w przedstawieniu fragmentów «Kordiana» wystawionych na scenie związkowej.

Jubileusz abstynencki. Związkowe Koło Abstynentów należy do jednych z najstarszych sekcyj w Związku i organizacji abstynenckiej na terenie Polski. Założone w roku 1908 obchodzić będzie w przyszłym roku jubileusz swego 30-letniego istnienia. Z tej to okazji Kol. Piotr Kramarczyk, przewodniczący tej sekcji apeluje do byłych i obecnych członków Koła, oraz do sympatyków tego ruchu o pomoc i współpracę w przygotowaniu tej pięknej uroczystości. W związku z uroczystością utworzony zostanie komitet, który opracuje szczegółowy program jubileuszowy i jego wykonanie. Zgłoszenia przyjmuje Kol. P. Kramarczyk w Sekretariacie Związku, ul. Skarbowa 2.

Zaraza się szerzy... W ostatnim nrze «Związkowca» podaliśmy szereg nazwisk związkowców, którzy «wpadli» w słodkie podobno jarzmo małżeńskie. Obecnie notujemy znowu miłą wiadomość. Kol. mgr Albert Staniszewski, znany nam dobrze jako układny i oddany związkowiec, prefekt, współpracownik i przyjaciel, pojechał do Chyrowa na stanowisko profesora gimnastyki, a w wolnych chwilach zajął się sercem i prosi nas na 26 grudnia do katedry w Przemyślu na ślub swój z p. Kazimierą Liwoszówną. Nasz kochany instruktor gimnastyczny z Jastarni uczynił poważny krok w życiu. Życzymy Mu, oraz Jego małżonce szczęścia wiele i radości — ufamy, że z tej pięknej okazji ufunduje pamiątkową «cegiełkę» w naszym gmachu, tekst mógłby być taki: «Kazimiera z Liwoszów i mgr Albert Staniszewscy z okazji ślubu pełni sentymentu dla Waszej pracy». Dojdzie jeszcze data dnia i miejsce. Wszystko to razem kosztuje 200 zł, a zostaje «na wieki».

DO BYŁYCH CZŁONKÓW ZWIĄZKU ŚLEMY WICI!

Nie dawno dopiero skrzyknęli się byli związkowcy, by się policzyć, znaleźć i stanąć przy starym związkowym sztandarze.

W dniu 8 grudnia 1936 r. odbył się — z okazji 30-lecia istnienia Związku — Pierwszy Zjazd b. Członków Związku, który zgromadził około setki związkowych wiarusów. Prace organizacyjne zwolna postępują, bo największą trudność stanowi wyszukanie adresów naszych kolegów. Jednak i tę trudność pokonamy! Ostatnio rozesłano parę setek listów do rodziców b. związkowców z prośbą o podanie obecnych adresów ich wychowanków. Sposób ten okazał się dobry, bowiem wielu kolegów odezwało się, często w sposób wzruszający.

Postanowiliśmy na łamach «Związkowca» stworzyć taką przyjacielską «trybunę», na której będziemy z sobą publicznie rozmawiać. Może wielu z kolegów odnajdzie się tu i przypomni sobie wzajem...

Kol. Jan Zieliński jest obecnie w Dąbrowie Tarnowskiej — dziękuje nam za «szukanie go», oraz pisze, że los mu jakoś nie sprzyja. Zapewnia, że czuje się zawsze związkowcem i będzie nim na przyszłość. Kol. Tadeusz Tereszkiewicz, Jaworzno k. Szczakowej, ul. Jagiellońska 354 — pracuje obecnie w charakterze urzędnika w Dyrekcji Jaworznickich Komunalnych Kopalń Węgla w Jaworznie. Wyraża radość z powodu powstania Koła i z gotowością do niego wstępuje. Kol. Marian Topolski, Jagielnica pow. Czortków, woj. tarnopolskie — przechodził również ciężkie koleje życia i po odbyciu służby wojskowej w roku 1926 daremnie poszukuje pracy. Wysiłkiem naszym będzie pomóc mu w kierunku uzyskania pracy i prosimy go o wskazówki w tym kierunku. Kol. Wiśniowski mieszka obecnie w Słomce k. Bochni — pracował w warsztatach wojskowych w Bochni — obecnie jest niestety na bezrobociu. Matka Kol. Henryka Weissa uwiadamia nas, że jest on obecnie właścicielem kopalni rudy żelaznej i przedstawicielem firmy węglowej w Katowicach «Silmontana», a adres jego brzmi: Chorzów 1, ul. Sobieskiego 10. Do tego Kolegi szczególnie pokłonić się musimy, by przypomniał sobie o Związku i swoich dawnych kolegach. Kol. Stanisław Weresz pracuje obecnie w Zakładach Ceramicznych «Stella» w Chrzanowie woj. krakowskie. Kol. Antoni Błasiuk ukrył się blisko, bo w Krakowie przy ul. Garncarskiej 9, m. 3 i pracuje w Instytucie Stomatologicznym. Kol. Stanisław Wilczek należy również do takich, albowiem po uzyskaniu dyplomu czeladniczego pracuje w znanych nam zakładach R. Jahody przy ul. Gołębiej, a mimo to do nas się nie zgłosił. Kol. Stanisław Trąba dziękuje nam za pamięć i powiada, że mu się «średnio powodzi» — jest właścicielem sklepu towarów mieszanych w Brzesku. Kol. Józef Wurzt znajduje się niestety na utrzymaniu rodziców, z powodu dzisiejszych trudnych warunków zmuszony był przerwać swoje studia i jest w poszukiwaniu jakiegoś zajęcia — i jemu postaramy się pomóc w miarę swych możliwości, a przynajmniej poprzeć gdzie należy. Adres jego — Katowice, ul. Raciborska 31 c. Kol. Franciszek Żmija, poczta Zembrzyce, Tarnawa nr 111, mieszkając w bursie chodził na kursa handlowe, a potem do Instytutu Administracyjno-Gospodarczego w Krakowie — w roku 1934 ukończył wydział kolejowy i odtąd poszukuje pracy — prosimy go o odpis podania, które przesłał do Ministerstwa Komunikacji i postaramy się ze swej strony pchnąć jego sprawę. Za życzenia serdecznie mu dziękujemy. Kol. Tadeusz Ziemba pracuje obecnie z przerwami w kolejnictwie w Zakopanem — mieszka w Stryszowie k. Kalwarii Lanckorońskiej — jemu należało by postarać się o stałą pracę i musi nam podać swoje kwalifikacje, oraz przesłać odpowiednie podanie na nasze ręce, byśmy mogli podjąć pewne kroki. Kol. Leon Tomaszewski Stary Sambor, ul. Smolnicza 36, pracuje również sezonowo na torze telegrafów i telefonów — obecnie przebywa u rodziców. Jeśli życzy sobie naszej pomocy — prosimy o nadesłanie odpowiednich dokumentów i informacyj. Ciężki los spotkał Kol. Antoniego Józefa Waksmundzkiego, wieś Gaboń p. Stary Sącz, pow. Nowy Sącz, z którego kartki dowiadujemy się, że od 2-ch lat leży w łóżku cierpiąc na anemię serca. Współczujemy z nim serdecznie i pragnęlibyśmy go pocieszyć w jego cierpieniu — życząc jak najrychlejszego powrotu do zdrowia, będziemy mu posyłać nasze pismo, które niewątpliwie radość mu przynosić będzie. Kol. Kazimierz Świenko, wieś Dźwinogród p. Podzameczek, pow. Buczacz woj. tarnopolskie, serdecznie nam dziękuje, że po wielu latach pamiętamy o nim i pragniemy dowiedzieć się o jego powodzeniu, i jemu nieświetnie się powodzi, pracując jako robotnik dzienny, by zarobić na utrzymanie matki po śmierci ojca, poza tym dwie siostry utrzymuje — pisze nam, że oczekuje «lepszego jutra» — życzymy mu, by ono jak najspieszniej nadeszło. Kol. Władysław Jan Warzycki, Stary Sącz 205, pisze do Ojca Kuznowicza, dziękując mu za pamięć. Donosi, że jest zatrud-

niony jako pracownik biurowy w warsztatach głównych P. K. P. w Nowym Sączu — kończy swój list w ten sposób: «jeszcze raz dziękuję za pamięć — oby Bozia dał Ci Ojcze dużo zdrowia, byś nadal był naszym Przewodnikiem w życiu». Kol. Stanisław Ziemba, dyplomowany absolwent W. S. H., Kraków, ul. Szpitalna l. 15, zawstydził nas trochę, albowiem z nim stykaliśmy się dość nawet często — pisze nam, że mieszkał w naszym «pałacu» na pierwszym roku swych studiów, a od czerwca 1931 pracuje w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Krakowa — uważa naszą inicjatywę za bardzo celową, słuszną i aktualną, deklaruje swą pomoc Związkowi i prosi o porozumienie się z nim. Uczynimy to najchętniej i dziękujemy za przesłane życzenia rozwoju dla naszej instytucji. Kol. Zygmunt Tokarzewski mieszka obecnie w Łomży przy ul. Mościckiego 20, m. 6. Kol. Antoni Talaga jest nadzorcą melioracyjnym w Dąbrówce Morskiej, poczta Szczurowa. Kol. Zbigniew Woynarowski, ostatnie poczta Maniewicze skr. pocz 13. Kol. Wacław Wiprzycki mieszka obecnie we Lwowie ul. Leszczyńskiego 40 a.

W niedzielę dnia 7 listopada odbył się w gmachu związkowym II., częściowy tylko, Zjazd, bo z Krakowa i okolic ściągniętych związkowców. Znowu wielu marnotrawnych synów przybyło i w najmilszym nastroju spędzono wspólnie kilka godzin. Zebrania takie będziemy powtarzać w miarę uzyskanych adresów i w ten sposób wiązać zagubionych... O. Prezes obiecał nawet «herbatkę» — zamożniejsi pewnie coś od siebie dołożą.

Ponieważ jeszcze niektórzy Koledzy głowią się nad tym, jaki też to cel ma owe «Koło b. Członków Związku», odpowiemy im krótko: chcemy się znaleźć, policzyć, pogadać z sobą, opowiedzieć swe troski i bóle, lub też podzielić się radością. Od czasu do czasu skrzyknąć się razem i stwierdzić żeśmy siłą — że Związek — nasza Macierz ma się kim pochwalić! A czy nie domyślacie się, jaka to będzie radość dla naszego Ojca?! A jak się już odnajdziemy wszyscy pomyślimy o czymś poważnym.

Najbliższy Zjazd przewidziany jest na dzień 3-go maja 1938 r. Przygotujcie się na ten Zjazd! Tymczasem piszcie do nas, posyłajcie adresy kolegów związkowców, przychodźcie do budynku związkowego — to wasz dom! — wasza rodzina.

Uczucie wdzięczności i przywiązania cechować może tylko piękne, szlachetne dusze.

RÓŻNE!

Dziękujemy... Gorący nasz apel z ostatniego n-ru «Związkowca» o zasilenie naszego funduszu prasowego nie pozostał bez echa — załączonym do «Związkowca» czekiem P. K. O. popłynęły ofiary, które umożliwią nam kontynuowanie wydawnictwa, które tak ważną spełnia rolę. Pragniemy doprowadzić do tego, by wszyscy członkowie Związku mogli dostawać «Związkowca», co niestety w obecnych warunkach jest nie do pomyślenia.

Poniżej zestawiamy listę nazwisk osób, którym zawdzięczamy nadesłane ofiary, gorąco za nie dziękując.

Balcer E., Mikołów, 5 zł; Mgr Balzar Franciszek, Mościce, 5 zł; Dr Bardel Jan, Kraków, 10 zł; Brykowski Karol, Jasło, 1 zł; Chruszcz Hubert, Wodzisław, 10 zł; Cielakówna Bronisława, Piwniczna, 0,50 zł; Cieślukowa Julia, Kraków, 2,50 zł; Czerwińska Michalina, Nowy Sącz, 2 zł; Dr Czuchajowski Bolesław, Kraków, 5 zł; Prof. Dr Dyboski Roman, Kraków, 12 zł; Dyrek Alojzy, Skawina, 2 zł; Ekert Piotr, Stanisławów, 3 zł; Felklówna Zofia, Kraków, 0,50; Fronckiewicz Maria, Kraków, 1 zł; Fuxówna Maria, Bochnia, 3 zł; Gen. Gąsiecka Maria, Kraków, 5 zł; Bross Józef, Bełz, 5 zł: Arcyks. Habsburg Karol Olbracht, Żywiec, 20 zł; Hereński Fryderyk, Bitków, 5 zł; Hojdysowa Józefa, Wadowice, 2,50 zł; Karpowicz Adam, Zakopane, 10 zł; Kędzior Eugeniusz, Chorzów I, 2,50 zł; Ks. Krakowski Jan, Kielce, 5 zł; Kulczycki Jan, Kraków, 1 zł; Ks. Min. Macko Wiktor, Chyrów, 5 zł; Malik Ludwik, Katowice, 4 zł; Dr Matus Henryk, Kraków, 2 zł; Dr Mączyński Maciej, Kraków, 2 zł; Migro Maria, Kraków, 2 zł; OO. Jezuici, Staniątki, 10 zł; OO. Paulini, Jasna Góra, 10 zł; Pecka Marian, Tarnowskie Góry, 20 zł; Pepłowska Maria, Żółkiew, 1 zł; Inż. Piestrak Feliks, Tarnowskie Góry, 6 zł; Popiel Michał, Pacanów, 10 zł; Publ. Szkoła Pow., Rybnik, 6 zł; Romańczyk Maksymilian, Kraków, 7 zł; Rudowska Apolonia, Bielsk Podlaski, 0,50 zł; Rybicka Basia, Gorlice, 10 zł; Sierhiejewiczowowie Feliksowie, Kraków, 5 zł: Ks. Sobalkowski. Kielce, 10 zł; Dr Stach

Jan, Drohobycz, 0,50 zł; Stano Jan, Kraków, 10 zł; Stawowczykowa Stan., Kraków, 10 zł; Stec Franciszek, Płock, 7,50; Szablowska Maria, Warszawa, 2 zł; Trzpis Henryk, Kraków, 1 zł; Tyralik Marian, Skawina, 2 zł; Ungeheuerowa Wilhelmina, Kraków, 1 zł; Wilhelmi Adolf, Kałusz, 6 zł; Dr Wątacki Włodzimierz, Szopienice, 5 zł; Wołek Władysław, Kraków, 10 zł; Dyr. Ziaja Ignacy, Ruda Śląska, 2 zł; Zieleniewska Jadwiga, Kraków, 2,50.

Gorąco polecamy nasze Wydawnictwo i pamięć o nim. Łaskawe wpłaty załączonym czekiem P. K. O., znaczyć prosimy, na jaki cel są przeznaczone.

Kol. Marian Pecka, przebywający obecnie stale w Tarnowskich Górach, dowiódł swym ostatnim czynem, że są związkowcy, którzy umieją spłacać swój dług wdzięczności wobec instytucji, która kiedyś była im pomocą. Oto w ostatnich dniach otrzymaliśmy od Kol. Pecki przekaz na zł 100,— z których 20,— przeznacza na «Związkowca», zaś zł 80,— na orkiestrę, z którą go tak wiele sentymentu łączy. Rzadkie niestety dowody takiego zrozumienia uczuć dla Macierzy przez dawnych związkowców każą — czyn Kol. Pecki szczególnie podkreślić... nie wołamy o duże ofiary — groszowe jednak składki b. członków Związku składane na rachunek Członków Wspierających Związku **przez wszystkich związkowców** rozwiązały by ten ciężki problem utrzymania dzieła naszego i usunęły troskę z oblicza naszego wspólnego Ojca.

Wielokrotnie sprawdza się przysłowie, że jedna matka zdoła wychować i 12-tu synów, ale tych 12-tu synów często nie utrzyma jednej matki!!!

Nie bądźcież związkowcy tymi niewdzięcznymi synami, i bierzcie przykład z Kol. M. Pecki!

Składki członków wspierających przyjmujemy już od 50-ciu groszy miesięcznie.

Cenna przyjaźń z nad morza. W sprawozdaniu naszym z kolonii w Jastarni, drukowanym w ostatnim numerze «Związkowca», podawaliśmy nazwisko wielkiego Przyjaciela młodzieży w ogóle, a szczególnie naszej związkowej — Przewielebnego Ks. Prałata Kuczyńskiego z Warszawy, spotykanego przez nas co roku nad polskim morzem. Zadzierżgnięte tam węzły przyjaźni zacieśniły się bardzo, a serce, dobroć i ofiarność Przew. Ks. Prałata Kuczyńskiego wywalczyły sobie tę najwyższą godność, jaką z wdzięcznością Związek ofiarować może najbardziej zasłużonym, tj. godność Członka Honorowego Związku.

I oto w listopadzie miała się odbyć owa uroczystość wręczenia dyplomu członkowskiego, na którą młodzież, tak bardzo miłująca «wiecznie młodego Ks. Prałata Kuczyńskiego», cieszyła się bardzo i odpowiednio przygotowywała. Niestety Najczcigodniejszy Gość nie mógł przybyć do Krakowa, śląc nam ze stolicy serdeczne słowa i hojny datek w wysokości zł 300,— na cele Związku.

Nie okupisz się Czcigodny Ks. Prałacie nawet tak cenną i z wdzięcznością przyjętą ofiarą — a dyplom członkowski wręczymi i tak jak należy w naszej «Regina Maris» w okresie wakacyjnym.

Miłą wizytę w dniu 17 XI br. złożył nam w gmachu związkowym p. Aleksander Gottfried — emer. skarbowy z Jarosławia (ul. Badeniego 17), ofiarowując na cele Związku 100-złotową obligację 4% Pożyczki Konsolidacyjnej.

Wzruszająca ofiarność i zrozumienie pracy naszej oraz zrozumienie potrzeb naszej młodzieży — są w podobnych wypadkach jasnym promieniem oświetlającym nasze drogi. Z całego serca dziękujemy.

Znamienna pomoc. Wielu ludzi pamięta straszne obrazy wojny — krew — pożoga, nędza i głód. Za strudzoną armią ciągnęły tłumy głodnych «cywilów» — u wspólnego kotła żołnierskiego żywiły się niejednokrotnie wygłodzone i wyniszczone szkielety dzieci polskich... Tak być powinno, bo żołnierz choć «w stal zakuty» serce ma pod pancerzem gołębie i jest dla innych bratem i przyjacielem...

I dziś podobne mamy przykłady — oto nędzy i biedzie idzie naprzeciw pomoc wojska — musimy z wdzięcznością zanotować fakt tej życzliwości wykazanej instytucji naszej przez Szefostwo Intendentury O. K. V. oraz Jej Kierownika Pułk. Szymona Miodońskiego i p. Mjra Intend. St. Cieślika, którzy instytucji naszej przydzielili znaczny zapas wyeliminowanych sort mundurowych, które młodzieży naszej — zwłaszcza młodzieży wiejskiej — będą w nadchodzącą zimę prawdziwym dobrodziejstwem.

Życzliwość p. Pułk. Miodońskiego wykazywana nam często w wielu innych momentach — ta gotowość pomocy dziełu naszemu napełnia nas nie tylko wdzięcznością, ale i przekonaniem, że żołnierz polski żyje życiem wspólnym, społecznym, że przejawy tego życia nie są mu obce i nie zasklepia się w murach budynków koszarowych.

W imieniu obdarowanej młodzieży — najserdeczniej dziękujemy.

«Czeladnik polski». Z końcem listopada br. ukazało się w Katowicach nowe pismo pt. «Czeladnik polski», jako organ Stowarzyszenia Czeladników Polskich wojew. śląskiego.

Ruch zawodowy na terenie Górnego Śląska jakkolwiek może dotąd jeszcze nie skoordynowany (jak zresztą w wielu innych dzielnicach) jest duży. Próby organizacyj młodzieżowych, jeśli chodzi o uczniów podejmowane wielokrotnie nie bez naszego udziału — przynoszą pewne rezultaty — silniej zarysowują się organizacje czeladników, których nowe pismo będzie wykładnikiem.

Obserwujemy z napięciem postępy rozwoju tych zrzeszeń, gorąco życząc jak najlepszych rezultatów. Gotowi jesteśmy zawsze dzielić się swym doświadczeniem i dorobkiem, zwłaszcza, że w ruchu tym na Górnym Śląsku tkwią i nasi ludzie, nasi związkowcy oddający się tej pracy często z nieopisanym uporem i wytrwałością.

«Czeladnikowi polskiemu» życzymy jak najpomyślniejszego rozwoju i spełnienia swego wielkiego zadania.

Doroczny Obywatelski Bal Dobroczynny. Związek nasz ma wielu przyjaciół — wielu Obywateli naszego miasta kładzie po prostu nieprawdopodobne usługi pracy naszej i ten zbiorowy wysiłek umożliwia nam prowadzenie trudnych zadań ciążących na naszej organizacji.

W ciągu całego roku nie mamy, niestety, możności uczynić niejako przeglądu sił przyjaznych tkwiących u tych oddanych nam Dobroczyńców.

Taką rewią życzliwości, przyjaźni i dobroci, to Doroczny Bal Związkowy, który gromadzi właśnie te oddane nam sfery obywatelskie. Bal ten, mający już za sobą pewne tradycje, staje z roku na rok na coraz wyższym poziomie, zbliżając się do owych — słynnych dawniej — Bali Rabczańskich, na których spotykało się miasto całe i jego przedstawiciele i którego dobroczynny charakter łączył i wiązał wszystkich.

W dniu 12-go lutego 1938 r. odbędzie się nasz **Doroczny Obywatelski Bal Dobroczynny** w salach Starego Teatru.

Pójdziemy znowu pukać do serc ofiarnych Pań Krakowskich Firm i Zakładów o złożenie ofiar na bufet i urządzenie Balu, by zapewnić sobie ten figurujący zawsze w naszym budżecie roczny dochód.

Roześlemy zaproszenia ufni, że Ci, którzy je otrzymają, zaznaczą swym przybyciem tę życzliwość dla nas i przyjaźń, których tak liczne zawsze mamy dowody.

Wycieczki. W okresie od maja do września 1937 r. gmach Związku gościł u siebie: wycieczkę klasy pierwszej gimn. im. Marcinkowskiego z Poznania, Szkołę Dokształcającą Zawodową Nr 1 z Bielska, Zjazd Delegatów Sodalicji Mariańskiej, Gimnazjum Państwowe Męskie z Kęt, Gimnazjum Męskie z Mysłowic, Gimnazjum im. Chałubińskiego z Radomia, Państwową Szkołę Średnią Rolniczą z Bojanowa, Szkołę powsz. im. Św. Józefa ze Lwowa (Bracia Szkolni), Szkoły Powszechnej Jastrzębie Dolne — Górny Śląsk, Gimnazjum im. Ks. Długosza we Włocławku, Szkołę Powszechną Nr 115 (Ks. Ks. Zmartwychwstańców), Szkołę Powszechną z Rogożna (Wielkopolska), wycieczkę na «Dni Krakowa» z Niwki, Szkołę Powszechną z Lgoty koło Chrzanowa, Szkołę Powszechną Nr 54 z Warszawy, Państwowe Gimnazjum z Końskich, Państwowe Gimnazjum im. T. Czackiego w Krzemieńcu, Państwową Szkołę Ogrodniczą z Tarnowa, Szkołę Ćwiczeń przy Seminarium w Pszczynie, Szkołę Państwową Techniczno-Przemysłową Wydział Elektr., Szkołę Ekonomiczno-Handlową z Rybnika, Szkołę Państwową Rolniczą z Miłocina, Szkołę Powszechną z Simoradza koło Skoczowa — Śląsk Ciesz. wycieczkę Policji z Berlina, K. S. M. z Czechosłowacji, Związek Pracowników Skarbowych z Grudziądza, Pielgrzymkę z Wilna i wycieczkę introligatorów z Katowic.

Kto korzystał z naszej sali teatralnej od maja do końca roku 1937: Związek Spółdzielni Rolniczych — Oddział w Krakowie, Szkoła Powszechna z Giszowca G. Śląsk — Popisy Śląskie, Popisy Górali z Poronina, XVIII Szkoła Żeńska w Krakowie ul. Topolowa na Popisy, Zjazd Delegatów Związku Rezerwistów, Małopolski Związek Mleczarski — Kraków na Walne Zgromadzenie, Kolejowe Przysposobienie Wojskowe na Poranek, Krakowski Związek Rzemieślniczy na Wiec, Szkoła Przemysłowa na Poranek, Kolejowe Przysposobienie Wojskowe na Akademię, I. Szkoła Zawodowa Dzienna w Podgórzu na Akademię, Związek Inteligencji Pań, Towarzystwo Polsko-Jugosłowiańskie na Akademię, Stowarzyszenie Najśw. Duszy Chrystusowej (p. Dyr. Chmielowa) na «Żywy Dziennik», Krakowski Związek Rzemieślniczy (p. Prezes Jarosz) na Zebranie w sprawie Banku Spółdzielczego, SS. Urszulanki — Kraków na Akademię Jubileuszową 50-lecia Sod. Mariańskiej, Koło «P. C. K.» przy Gimnazjum IV na Wieczorek, Stow. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego à Paulo, XVIII. Drużyna Harcerska «Dzieci Krakowskich» im. Włodzimierza Tetmajera, «Rodzina Kolejowa» Koło Dyrekcyjne — Kraków na urządzenie «Gwiazdki», oraz Sodalicja Piotra Klawera.

Uroczysta Akademia ku czci Święta Niepodległości urządzona w dn. 14-go XI staraniem młodzieży Dziennej Szkoły Dokszt. Zaw. Nr 1 zgromadziła w związkowej sali teatralnej przy ul. Skarbowej wypełnionej po brzegi — młodzież rzemieślniczą i żołnierzy garnizonu krakowskiego. Młodzież goszcząca żołnierzy odstąpiła pierwsze miejsca wojsku. Na program Akademii złożyły się udatne produkcje uczniów szkoły, doskonałe produkcje żołnierskie oraz hucznymi oklaskami darzone występy Orkiestry Związkowej. Gorące przemówienie wygłosił Dyr. Inż. Jan Nawrocki, który podkreślił znaczenie więzów, jakie łączyć winny młodzież rzemieślniczą z wojskiem. Mówca podkreślił nadto nieprzemijające wartości zasług O. Prezesa Kuznowicza i pracy Związkowej dla młodzieży rzemieślniczej Krakowa i Polski. Pięknym wyrazem współpracy szkoły ze Związkiem było przemówienie Sekretarza Generalnego p. Tadeusza Dalewskiego, który w serdecznych słowach zaznaczył doniosły wpływ idei Związkowej dla kształtowania się umysłów i charakterów młodzieży. «Nie przebrzmiały jeszcze — mówił Sekr. Gen. — odgłosy miarowych kroków armii maszerującej w dniu 11-go listopada — nie zatarła się wizja młodzieży kroczącej za armią, jako jej kadra, jako przyszłość obronna naszej Ojczyzny...

Kto żył w okresie niewoli, ten czuje okropne niewoli wspomnienie — wy — młodsze pokolenie, nie przeżywaliście tych tragedyj, wam danym było żyć, rozwijać się i kształtować swe życie w wolnej już Polsce.

I oto dziś obchodzimy uroczyście 19-letnią rocznicę naszego wolnego bytu, naszej niepodległości.

Jakżeż to uczynić? Jak uczcić najlepiej ten piękny dzień?

Wy młodzi — nie możecie uskarżać się na brak opieki, na brak troski o przyszłość waszą. — Żyjecie w idealnych warunkach rozwoju umysłowego i kulturalnego.

Ta Nasza, geniuszem Wielkiego Marszałka i ofiarą wielu polskich synów zrodzona Ojczyzna, jest wam prawdziwą Matką. Dom rodzinny — praca zawodowa, wspaniała szkoła, w której troską pełną i opieką otoczeni kształcić umysł możecie i czerpać garściami jej kulturę — a jeśli są tacy, którym los odebrał rodzinny dom, to te oto mury — ta organizacja, stworzona również jedynie z miłości społecznej — ofiaruje swe usługi — znajdziecie tu ciepło rodzinne i najlepszą przyjaźń... — Jeno woli dobrej potrzeba z waszej strony — zrozumienia tych wartości, którymi was darzą i pragnienia — być dobrym obywatelem Polski.

I jeśli kochający Matkę syn swym postępowaniem, swym zrozumieniem celu, jaki ma w życiu do spełnienia sprawia tej Matce najwyższą radość, tak wy — swym życiem, swym postępowaniem tej naszej wspólnej Matce-Ojczyźnie uczynicie nie tylko radość, ale spełnicie swój pierwszy wobec niej obowiązek.

Niechaj uczczeniem dzisiejszego święta i dzisiejszej uroczystości będzie takie właśnie przyrzeczenie uczynione w głębi serc waszych.

Tak się dziwnie złożyło, że w dniu dzisiejszym właśnie cała Polska młodzież obchodzi święto młodzieńca-Polaka, św. Stanisława Kostki. I nasza organizacja, która ma zaszczyt gościć was w tych murach, obchodzi ten dzień jako dzień swego Patrona.

Niechajże skorzystam z tej okazji i z tego święta, by wskazując na ten niedościgniony wzór św. St. Kostki dla serc waszych, a z drugiej strony na obowiązki wasze wobec swego kraju, wobec Ojczyzny, byście głęboko wczuli się w te wskazania i wydobyć się starali te wartości, które i serca wasze i życie całe ukształtują dla dobra własnego i Najjaśniejszej Rzeczpospolitej».

Uroczystość zaszczycili swą obecnością pp. Naczelnik Wydziału Urzędu Wojewódzkiego, Dr Wyród, Dyr. Izby Rzemieślniczej, Wł Winiarski, Mgr Kisielewski, oraz przedstawiciele przemysłu i rzemiosła. Podkreślić należy z uznaniem, rzetelny wysiłek młodzieży rzemieślniczej, który złożył się na harmonijną, estetyczną i udatną całość uroczystości.

Odznaczenie. Na końcu działu «drobnoliterkowego» zatytułowanym jako wiadomości «Różne» dzielimy się wiadomością dla nas bardzo radosną — nasz kochany związkowiec, wierny przyjaciel i entuzjasta — dr St. Haczkiewicz został odznaczony Srebrnym Krzyżem zasługi. Kto zna dr. H. może sobie wyobrazić, jak tym odznaczeniem został zażenowany... Co ja mam robić — mówił mi zakłopotany przez telefon, gdym ostrożnie komunikował o znanym mi już zresztą fakcie. Co jak co — ale nasz kochany dr Staś nigdy nic w życiu nie robił dla wyróżnienia siebie. — Nie dziwimy się tedy, że to odznaczenie krępuje go wielce, a nie powinno — tym więcej, że to nie czyni P. A. L. — a czy zasłużenie? Wystarczy uważnie przeglądnąć Sprawozdanie Wojew. Zw. Międzyk. Op. Sp. z działalności za r. 1936/37, tam to ofiarna praca dra H., jako lekarza — społecznika — obywatela i człowieka występuje wyraźnie — występuje wzbudzając podziw dla tego rzadkiego p o w o ł a n i a.

Ten Krzyż jest dobrze zasłużony i żenować się niepotrzeba!

MŁODZIEŻ DZIENNEJ SZKOŁY DOKSZT. Nr 1 PRZY CHOINCE

Od Redakcji: Stała łączność nawiązana z młodzieżą Dziennej Szkoły Dokszt. Zaw. Nr 1 w Krakowie pozwala nam wniknąć w przeżycia, radości i troski rzeszy młodzieży rzemieślniczej liczącej 1.600 uczniów. Próbę przekroju dnia codziennego tej młodzieży podajemy poniżej oddając najchętniej łamy naszego pisma kolegom z „Pałacu Szkolnego" przy Al. Skrzyneckiego

Chodzą słuchy, że «Gwiazdka», tradycyjnie urządzana na terenie naszej szkoły, wypadnie w tym roku szczególnie okazale. Przybędą podobno na tę uroczystość przedstawiciele władz, instytucyj, przemysłu i rzemiosła. Zarząd Miejski wyznaczył dla kolegów 20 nagród za czystość w uznaniu utrzymania w kulturalnym stanie najpiękniejszego budynku szkolnego w Polsce. Ponadto oczywiście będą i podarki gwiazdkowe, ale o tym sza... bo to jeszcze niespodzianka. I znów u choinki zgromadzi się Grono z P. Dyrektorem i my wszyscy, aby razem obchodzić to najbardziej wzruszające święto i pokrzepić się życzeniami płynącymi od serca do serca.

«Miłość nie ginie — nigdy...» pisze jeden z kolegów i nadsyła nam taką wiązankę myśli o osobie dyrektora szkoły inż. J. Nawrockiego: «Czuwasz nie tylko jako dyrektor, zimny urzędnik, ale co najważniejsza, czuwasz nad naszymi postępami jako dobry ojciec. Pokazujesz nam to szlachetne i pełne dobroci serce wszędzie. Nie myśl, drogi p. Dyrektorze, że może zagalopowałem się w swej młodzieńczej fantazji, ale ja piszę o faktach przekonywujących każdego, który w tej szkole się znajduje. Wspomnij, drogi p. Dyrektorze, gromadkę dzieci z niedalekiej przeszłości, która dzięki Twojej inicjatywie i ofiarnej pomocy znalazła w murach szkoły dom, a w Tobie, gorące serce opiekuna. Kochasz nas wszystkich, a za serce można tylko odwdzięczyć się sercem. Dlatego wierz nam, że my Cię też kochamy za trudy poniesione dla nas i nieraz nieprzespane noce, gdy myśli Twe pracują nad tym, jakby nam uprzyjemnić szare życie nasze.

Wierzaj nam, że wdzięczność nasza dla Ciebie, pójdzie za nami jak cień przez całe życie, bo «miłość nie ginie nigdy».

Wierzymy w to głęboko i znamy zresztą dobrze nić serdeczną, łączącą dyrektora z młodzieżą całej szkoły. Z młodzieżą, której życie nie płynie po różach, z młodzieżą pracującą niejednokrotnie ciężko. Ale młodzież ta rozumie wartość pracy i widzi w niej prawdziwą dźwignię wszelkich poczynań. A więc należy przede wszystkim ustosunkować się jasno i właściwie do własnych zadań życiowych, do własnego zawodu i wydobyć szczerą chęć jak najlepszego przysposobienia się do pracy zawodowej. Jedna z koleżanek tak ujmuje swoje poglądy na tę sprawę:

Pracuję w zawodzie fryzjerskim, który obrałam sobie dlatego, ponieważ da mi on w przyszłości podstawę do samodzielnego życia. Praca moja jest obecnie pracą przygotowawczą i to zarówno pod względem zdobywania wiadomości fachowych, jak również wiadomości teoretycznych, zdobywanych w szkole. Szkoła wychowuje mnie na świadomą swych obowiązków obywatelkę. Praktyczne wykształcenie, które pobieram w zakładzie fryzjerskim, wymaga nieraz dużo samozaparcia i wczucia się w istotę pracy, a to w tym celu, by w przyszłości, po ukoń-

czeniu praktyki, wykonywać rzemiosło tak dobrze, aby znaleźć uznanie u wszystkich. Szkoła znów kształci mój umysł, wyrównuje luki w mym wykształceniu, kształci mnie ogólnie i zawodowo, a nade wszystko uczy zdrowego poglądu na życie i wpaja te cnoty obywatelskie, które powinny być udziałem każdej Polki. Równocześnie daje mi szkoła dużo rodzinnego ciepła i wpaja poczucie dobrze pojętej ambicji i godności własnej. Praca zawodowa i szkoła są podwalinami, na których buduję gmach mojej przyszłości.

A tu znów kolega pracujący w wielkiej fabryce podaje nam garść wrażeń:

W naszej fabryce pracuje nas kilkunastu ze szkoły Nr 1. W naszej firmie każdy praktykant musi regularnie uczęszczać do szkoły, a szczególnie zwraca się uwagę na przysposobienie wojskowe i obywatelskie. Bez wypełnienia obowiązków ucznia szkoły nie ma mowy o ukończeniu praktyki. Na terenie fabryki mamy naszą własną szkołę fabryczną, która ma na celu wyszkolenie nas w specjalnym kierunku wytwórczym fabryki. Wyrabiamy mianowicie armatury wodne, gazowe i parowe, które dostarczamy całej Polsce, a nawet i zagranicy. Czegobyśmy chcieli? Otóż tego, aby możliwie wszystkie osiedla polskie posiadały takie urządzenia instalacyjne, jak wielkie miasta. Dla nich byłoby to korzyścią, a nam zapewniłoby długie lata wydatnej pracy.

Przysposobienie wojskowe znajduje pośród kolegów coraz więcej przekonanych, a nawet zapalonych zwolenników. Jeden z kolegów z działu ślusarstwa maszynowego przesyła nam następujące sprawozdanie, pardon... raport, bo to junak przecież:

W każdą środę i sobotę o godz. 6-tej wieczorem gromadzimy się na boisku koszar Okręgowego Urzędu P. W. i W. F. Z powodu krótkości dnia nie ćwiczymy na dziedzińcu, lecz wchodzimy na salę wykładową. P. podchorąży prowadzi wykłady — słuchamy bacznie. Cel P. W. jest wielki. I my młodzi musimy się nauczyć, że bronić Ojczyzny to honor i zaszczyt. Ale wymogi nowoczesnej obrony Państwa wymagają wielu specjalnych wiadomości, dlatego też wykłady o najnowszych zdobyczach techniki w dziedzinie prowadzenia wojny wzbudzają wielkie zainteresowanie wśród nas. Oczywiście ogromnie się nam podoba strzelanie, na razie z wiatrówki na odległość 15 m. Gdy przyjdzie wiosna będziemy ćwiczyć w terenie, co będzie bardzo interesujące. Stwierdzić mogę jedno: szeregi P. W. powiększają się stale i gromadzą w nim chłopców chętnych, rozumiejących dobrze swe obowiązki.

Inny kolega również żywo odczuwa potrzebę P. W. i podnosi słusznie, że «chodząc na P. W. daję dobry przykład tym, którzy włóczą się bez celu po ulicach miasta i nie myślą o tym, że są obywatelami Państwa Polskiego, ani też nie przygotowują się do spełnienia najważniejszego obowiązku obywatelskiego. Każdy powinien być dumny z tego, że może korzystać z P. W. Bo każdy z nas już wie, jak władać karabinem, wie, jakie są jego cechy i orientuje się w służbie. Umiemy się obchodzić z maskami gazowymi i przede wszystkim uczymy się liczyć na własne siły. Moim zdaniem do P. W. powinni należeć i młodsi chłopcy i uczyć się wcześnie pierwszych podstaw obowiązków żołnierskich. Ojcowie nasi wywalczyli nam wolną Ojczyznę, my musimy być gotowi w każdej chwili i za każdą cenę do obrony jej granic».

Cóż należy dodać do tych mocnych słów? Wielka racja, oby tylko wszyscy tak poważnie i rozsądnie ujmowali swój obowiązek obywatelski.

Trudno pominąć oczywiście wielkie zamiłowanie do sportu, które kwitnie w naszej szkole. Nie możemy zamieszczać tutaj szczegółowej szkolnej kroniki sportowej, oddajemy więc głos koledze, który to zagadnienie ujmuje ze strony ogólnej. Czytamy:

Różnie różni komentują sobie pojęcie sportu. Są fanatycy, którzy na szalę sportu gotowi rzucić wszystkie swoje obowiązki, i są tacy, którzy do sportu odnoszą się z wielką rezerwą, może nawet z antypatią. Oczywiście prawda leży w pośrodku. Sport nie ma w sobie nic złego, jak każda godziwa rozrywka. I dlatego trzeba mu się oddawać wtedy, gdy żaden z naszych obowiązków nie koliduje z wykonywaniem sportu. A są chwile, kiedy młody organizm potrzebuje koniecznie odrobiny swobody ruchów i pohasania po zielonej murawie boiska.

Nas, młodych entuzjastów sportu, pociąga chyba najbardziej piłka nożna. Szkielet bramki ciągnie magicznie, jak i każda szmaciana podobizna piłki. Rwą się niepoprawnie nóżęta, aby strzelić wymarzonego gola.

Chciałem raczej napisać o sporcie na terenie naszej kochanej zawodówki. Oczywiście jest Koło Sportowe. Ale zebrało się nas kilku, których niestety baczne oko opiekuna naszego Koła nie bardzo dostrzegało. A my umiemy też «kopać» i stworzyliśmy sobie drugą drużynę. Zagrała w nas ambicja sportowa i zaczęliśmy grać... Graliśmy wiele razy... i o dziwo udawało się nam zawsze wygrywać. Raz, drugi i dziesiąty schodziliśmy z boiska z «glorią» nowego zwycięstwa.

Przyjemne są dla nas te chwile, kiedy po żmudnej rzemieślniczej pracy możemy pełną, zmęczoną codzienną pracą piersią odetchnąć. Krzepimy ciało odrobiną tak pożądanego dla młodego organizmu ruchu, wierni hasłu: w zdrowym ciele zdrowy duch.

Kwitnie i życie kulturalno-artystyczne u nas. Jeden z kolegów, który występował w ramach programu akademii w sali teatralnej Związku, tak opisuje swoje przeżycia:

Bardzo silnie odczuwaliśmy brak rutyny, lecz pokonaliśmy tę przeszkodę z zapałem. Przed rozpoczęciem akademii ogarnęło nas zdenerwowanie, lecz gdy kurtyna się rozsunęła i padły pierwsze słowa, podniecenie znikło i wszystko poszło składnie. Po pierwszej całkowicie udanej inscenizacji nabraliśmy rozmachu i drugą wykonaliśmy już z fantazją. Sukces był nadspodziewany. Zachęceni dobrym wynikiem, pracujemy dalej, starając się o jak najlepsze rezultaty.

Daj wam Boże jak najlepszych rezultatów w każdej dziedzinie pracy Waszej. Przy choince składamy Wam wszystkim jak najserdeczniejsze życzenia wesołych świąt.

ŚWIĘTO ZMARŁYCH

Każdy dom, każda niemal rodzina ma w cichym mieście umarłych kogoś bliskiego, kogoś drogiego... I nasza liczna rodzina związkowa w ciągu całego roku wspomina i czci pamięć swych drogich przyjaciół i dobroczyńców, wznosząc w każdy wtorek tygodnia w Kaplicy związkowej modły za Ich dusze, uroczyście obchodząc Ich święta... Żyje wśród

nas Ich pamięć, i żyć będzie zawsze, bo Związek w dusze młodzieńcze wpajać musi to najpiękniejsze, najczystsze uczucie dla tych, co dobrze nam czynią — uczucie wdzięczności.

W dniu 1-go listopada w dzień Wszystkich Świętych odprawił O. Prezes w Kaplicy związkowej nabożeństwo za dusze wszystkich Przyjaciół i Dobroczyńców Związku z okolicznościowym kazaniem, po południu młodzież związkowa udała się na cmentarz rakowicki, strojąc groby zasłużonych dla Związku, świecąc światła i modląc się za ich dusze.

Młode pokolenie związkowców nie pamięta dawnych zasłużonych Przyjaciół — staje i patrzy — kto zacz?

Tłumaczą ci, którzy stykali się z tymi Dobroczyńcami, którzy patrzyli na ich czyny i niejednokrotnie bezpośrednio z dobroci ich korzystali.

To ś. p. Adela **Dziewicka**, niezapomniana matka młodzieży rzemieślniczej, niestrudzona społeczniczka, złotousta propagatorka idei Chrystusowej...

To ś. p. Seweryna **Zaczkowa**, której serce biło najczulszą miłością dla młodzieży, której dom był domem młodzieży terminatorskiej.

To ś. p. wielki prezydent miasta i oddany przyjaciel pracy naszej i O. Prezesa dr Jiliusz **Leo**, Obywatel miłujący Polskę i serce tej Polski — nasz ukochany Kraków. Jemu to zawdzięczamy grunt ofiarowany przez miasto, na którym dziś wznosi się nasz wspaniały budynek.

To cichy, pracowity obywatel, mieszczanin krakowski ś. p. Karol **Uznański**, który dorobek swego pracowitego życia, swą pracownię ślusarską wam oddał, by przedłużyć swą pracę, by ona nie zmarniała. Od jego śmierci setki już młodzieży przeszło przez ów warsztat, ucząc się tam zawodu i biorąc z tej świetlanej postaci najpiękniejszy wzór.

To znów ś. p. Aniela **Cieszyńska**, założycielka naszej biblioteki, której imię związane będzie wiecznie z tą sekcją doprowadzoną dziś do tak wielkiego rozwoju.

W tym grobowcu spoczywa szerokiego serca matrona polska śp. Włodzimiera **Szołayska**, z pomocą której Związek pierwsze stawiał kroki, pierwszy lokal Związku to w Jej domu przy ul. Zwierzynieckiej, a potem Szczepańskiej 11. W Jej salonie tworzyła się szwalnia związkowa, odbywały się nasze zebrania.

A oto grobowiec bezprzykładnego filantropa i ojca młodzieży terminatorskiej i czeladniczej dra Henryka **Jordana**, którego nazwisko tak dobrze wam znane. Czy wiecie, że to pierwszy członek honorowy Związku i najżyczliwszy nasz Przyjaciel? Że Związek w Jego parku miał najszersze prawa i stawiany był zawsze na pierwszym miejscu?

Tu, na cmentarzu wojskowym, spoczywają szczątki czcigodne człowieka, którego cechowała prosta, żołnierska dusza, który był rycerzem o gołębim sercu... to ś. p. generał Jakób **Włostowiec-Gąsiecki**, najukochańszy nasz przyjaciel, głęboki patriota i obywatel.

Wreszcie i przy tym dużym wspólnym stoicie grobowcu — to grób Ojców Towarzystwa Jezusowego — swoje miejsce skromne, jak skromne było Jego życie ma tu wielki duchem i sercem O. Stefan **Bratkowski**, ów przewódca młodzieży i niezapomniany jej opiekun. On to kładł podwaliny pod nasze dzieło jako dyrektor Opieki św. Stanisława Kostki nad terminatorami krakowskimi, z której w roku 1906 powstał nasz Związek.

I tak w tym żałobnym pochodzie snuje się młodzież, słuchając historii Związku, tkanej na kanwie życia poszczególnych obywateli, którzy tę historię i rozwój organizacji tworzyli i stanowią jej napiękniejsze karty.

A czasy ostatnie — jakież piękne, swietlane postacie kryje dziś ziemia cmentarna, przypominające nam Ich cnoty, życie i szept modlitwy za Ich dusze wywołujące. Oto śp. dr Adam **Chmiel**, śp. dr Ludwik **Midowicz**, śp. dyr. Tadeusz **Onyszkiewicz**, śp. prof. dr J. A. **Pawlikowski**, śp. Józef **Sosnowski**, śp. O. Jan **Assman**, śp. Honorata **Dużykowa**, śp. J. **Dudziakowa**, śp. dyr. Andrzej **Wątocki**, śp. Zofia **Kaperowa**, śp. dr Al. **Bakałowicz** i tylu — tylu innych... A gdzież związkowcy, których Bóg w młodzieńczym nieraz wieku do Siebie powołał — świeża jeszcze mogiła Gustka **Wiśniowskiego** otwiera długą listę nazwisk, które chlubą są pracy naszej i przykładem życia młodzieńczego.

Nie zdążymy niestety w dwu dniach Święta Zmarłych obejść wszystkich grobów bliskich nam i oddanych Przyjaciół. Podzielimy ten budujący korowód na godziny w dniach wolnych w roku, by nie pominąć nikogo, bo zapomnieć i przeoczyć nam nie wolno, zwłaszcza, że są mogiły, które tylko pod naszą opieką dziś się znajdują!

Idź związkowcze nieraz sam w wolnej chwili na taki grób kogoś z rodziny związkowej — uklęknij i pomódl się — drogę już znasz — wskazujemy ci ją co roku w Święto Zmarłych.

CI KTÓRZY ODESZLI

Śp. Dr Tadeusz Kannenberg. Z grona oddanych Przyjaciół Związku odszedł znowu nieoczekiwanie jeden z najdawniejszych i najwierniejszych śp. Dr Tadeusz Kannenberg, naczelnik wydz. oświaty i kultury Zarządu Miejskiego.

Śp. Dr T. Kannenberg należał do Przyjaciół naszej instytucji od początku niemal jej istnienia — jako bliski współpracownik Wielkiego Prezydenta Krakowa Dra Juliusza Leo, oddanego sprawie związkowej orędownika, któremu Związek zawdzięcza grunt pod budowę gmachu przy ul. Skarbowej, dziedziczył śp. Dr T. Kannenberg tę Jego życzliwość i zrozumienie dla dzieła naszego i potrzeb młodzieży rzemieślniczej. Należał do tych cichych, z dala dobrze czyniących i wyrozumiałych ojców miasta, dzięki którym Związek mógł wiele zdziałać i znaleźć zawsze poparcie i opiekę w tej najbliższej nam Władzy, jaką stanowi Zarząd Miejski.

To też, gdy miasto całe i jego kulturalna elita żegnała tego wielkiego obywatela Grodu Podwawelskiego na cmentarzu rakowickim w dniu 11 grudnia br. nie brakło także delegacji młodzieży i sztandaru związkowego, który pochylił się nad trumną dobrego Człowieka i Obywatela.

Czcią i wdzięcznością czcić będziemy Jego świetlaną pamięć.

Śp. Jan Jamroż — 17 listopada odprowadził O. Prezes na wieczny spoczynek zwłoki dawnego związkowca śp. Jana Jamroża. Ciężkie i trudne życie i trapiącą go chorobę przerwała błogosławiona dlań śmierć — uwalniając od trosk i zgryzot, w których Związek niósł mu do ostatnich chwil życia pomoc w miarę swych możliwości i sił.

Pozostawił żonę i dwoje dzieci, które jak wiele innych zdobywać będą w życiu nieraz łzą skropiony chleba kawałek.

W dniu 18 listopada br. odbyło się w Kaplicy Związku nabożeństwo żałobne za duszę naszego dawnego Kolegi śp. Jana Jamroża.

Grażynka Rojkówna. Bolesną stratę śmierci niespodziewanej swej ukochanej córeczki Grażynki poniósł nasz ceniony Kolega i b. Członek Związku oddający się z takim poświęceniem pracy dla dobra naszej organizacji Józef Rojek. 6-letnia Grażynka przy komplikacjach związanych z operacją wyrostka robaczkowego zmarła w pełni dojrzałej świadomości, budząc w otoczeniu podziw dla swej uduchowionej osobowości.

Współczujemy szczerze w tej boleści naszego Kolegi i Jego Rodziny, zapewniając, że Grażynka u Tronu Bożego znajdzie dlań pocieszenie. Pogrzeb odbył się na cmentarzu Rakowickim w dniu 9 grudnia prowadzony pod nieobecność O. Prezesa przez O. Prefekta Gen. Ludwika Seweryna, przy udziale delegacji Związku.

LISTA OFIARODAWCÓW

którzy wpłacili na rzecz najuboższej młodzieży naszej od listopada 1936 do września 1937 kwoty powyżej 5 zł

Administracja Dóbr A. hr. Potockiego, Krzeszowice — 30 zł
Administracja Dóbr Suskich hr J. Tarnowskiego, Sucha k. Żywca — 10 zł
Aleksandrowicz L. i Synowie, Kraków — 10 zł
Apteka «Homeopatia», Warszawa — 5 zł
Argasiński T. pułk., Warszawa — 5 zł
Bank Gosp. Krajowego, Białystok — 5 zł
Bank Gosp. Krajowego, Kraków — 150 zł
Bank Hadl. w Warszawie, Oddz. w Sosnowcu — 10 zł
Bank Handlowy, Kraków — 15 zł
Bank Hipoteczny, Kraków — 5 zł
Bank Polski, Kraków — 80 zł
Bank Spółdzielczy, Mielec — 5 zł
Bank Spółdzielczy, Jaworzno — 10 zł
Bank Spółdz. stanu średn., Bielsko — 10 zł
Bank Spółdzielczy, Rypin — 5 zł
Bank Spółdzielczy (Pracownicy), Tarnów — 15 zł
Bank Związku Sp. Zarobk., Kraków — 20 zł
Barabaszowa Nina, Drohobycz — 5 zł
Barańska Maria, Kraków — 10 zł
Batalion Saperów, Przemyśl — 10 zł
Bartmańska Zofia, Lwów — 5 zł
Bartoszewicz Kazimierz, Lwów — 5 zł
«Bemar» Wytw. Przyrz. Elektr., Grodzisk Mazowiecki — 5 zł
Benisławska Maria, Włostów — 10 zł
Bereszko Wiktor, Warszawa — 5 zł
Biegeleisen Bronisław inż. dr. Kraków — 50 zł
Bielecka Paulina, Lwów — 5 zł
Biernacka Maria, Warszawa — 5 zł
Biuro Sprzedaży «Bristol», Warszawa — 10 zł
Biuro Techn. Handl. «Be-Te-Ha», Warszawa — 5 zł
Biuro Zakupu Z. F. Z. A., Mościce k. Tarnowa — 13,50 zł
Boczkowska Jadwiga, Brześć n. Bugiem — 10 zł
Bogdańska Stefania, Krościenko n. D. — 5 zł
Bojarska Emilia, Warszawa — 10 zł
Borowski Albin, Milanówek — 15 zł
Boryczkówna Józ., Krynica Zdrój — 5 zł
Książę de Bourbon Babriel, Przystań — 5 zł
Braun Józefa, Warszawa — 15 zł
Bressel Ignacy, Łódź — 5 zł
Brzeziński Henryk, Sosnowiec — 5 zł
Bujak Franciszek, Zakopane — 5 zł
Bujwid O. prof. dr, Kraków — 5 zł
Bulińska M., Warszawa — 5 zł
Bunsch Adam, Bielsko — 25 zł
Butrymowicz Julia, Olsztyn — 5 zł
Cecerko Rozalia, Niestaniszki — 5 zł
Cegielnia Parowa i Fabryka Gipsu, Łagiewniki — 5 zł
Cellerinowa Matylda, Krynica-Zdrój — 20 zł
Chór Górniczy Kopalni «Pokój», Nowy Bytom — 5 zł
Chmielówna Marcela, Nowy Dwór — 5 zł
Chrząszczowiczówna Z., Kalwaria — 5 zł
Chrześcijański Cech rzeźników i wędliniarzy, Nowy Sącz — 5 zł
Ciechanowski Konrad, Cieszyn — 5 zł
Ciemnoczołowska Anna, Łuczyce — 5 zł
Ciosek Feliks, Skarżysko-Kamienna — 5 zł
Cukrownia «Łubna», Kazimierza Wielka — 5 zł
Czajkowska St., Koszłowo — 5 zł
Czarnecka Jadwiga, Przybyłowo — 5 zł
Czarnecki Stanisław dr, Wejherowo — 5 zł
Czernecka Irena dr, Chełm lubelski — 5 zł
Czarnocki Julian, Siennica — 5 zł
Czerwińska Michalina, Nowy Sącz — 5 zł
Czochańska Stefania, Krośniewice — 20 zł
Dąbrowski Marcin, Kraków — 10 zł
Diecezjalny Instytut Akcji Kat., Pelplin — 3 zł
Diecezjalny Instytut Akcji Kat., Przemyśl — 5 zł
Diecezjalny Instytut Akcji Kat., Siedlce — 5 zł
Directorum Sodalitatis Ignotianoe, Pelplin — 20 zł
Dobkówna Anastazja, Gdańsk, Langhuhr — 5 zł
Donhaiser Antoni dr. Katowice — 20 zł
Dorawski Józef dyr., Kraków — 20 zł
Doskocz Henryk, Jasło — 25 zł
D-two Okręgu Korpusu Nr VIII, Toruń — 50 zł
Drabczyk Feliks por., Września — 35 zł
Drath Adam inż. dr. Kraków — 5 zł
Drukarnia i Księgarnia Św. Wojciecha, Poznań — 5 zł
Dunikowski Stefan, Zakliczyn — 5 zł
Dunowska Helena, Wilno — 5 zł
Dyrekcja Kop. Księcia Donnersmarka, Świętochłowice — 10 zł
Dzierwa Władysław, Kraków 5 zł
Ebner Ryszard, Warszawa — 5,40 zł
Eckert Maria, Tarnobrzeg — 5 zł
Elektrownia Miejska, Kraków — 5 zł
«Era» Polskie Zakłady Elektrotechniczne, Włochy p. Warszawą — 5 zł

Ergetowska Zofia, Łącko n. D — 5 zł
Fabryka Krzeseł, Gościnino — 5 zł
Fabryka Porcelany i Wyr. Ceramicznych, Ćmielów — 100 zł
Fajkosz Erwin, Zakopane — 5 zł
Fallenbühl Jan, Warszawa — 20 zł
Fischer Amalia, Łysiec — 30 zł
Folta Władysław, Jasło — 10 zł
Fortunowa L., Bochnia — 5 zł
Franck H. i Synowie, Skawina — 10 zł
Fröhlich Jan, Kośmidry — 8,20 zł
Frühauf Marian, Warszawa — 10 zł
Frycz Feliks, Sosnowiec — 5 zł
Frycz Karol dyr., Kraków — 5 zł
Funkówna Maria, Zabłocie — 30 zł
Furmanówna Rozalia, Katowice — 5 zł
Gablankowski St., Borysław — 20 zł
Gabryl Franciszek, Kraków — 15 zł
Gajewski Paweł, Lwów — 20 zł
Gałecki Kazimierz minister dr, Kraków — 25 zł
Gardulska Zofia, Ciężkowice — 35 zł
Gautier Janina, Kraków — 5 zł
Gąsiorowski Karol dr, Kraków — 5 zł
Geresz Jan dr, Krynica — 5 zł
Gaudnik Zygmunt radca, Katowice — 5 zł
Gigiel Jerzy inż., Jasło — 25 zl
Gimnazjum im. św. Teresy, Rabka — 5 zł
Glemma Tadeusz ks. prof., Kraków — 5 zł
Głowacka Maria dr, Kraków — 5 zł
Główna Kasa Miejska, Kraków — 5 zł
Gnoiński Michał woj., Kraków — 20 zł
«Godula» Sp. Akc., Hebzie — 100 zł
Goetel Walery prof., Kraków — 5 zł
Gogelowa Franciszka, Kraków — 15 zł
Gołaszewski Leon, Targowisko — 5 zł
Gorzuchowska Helena, Wilno — 35 zł
Górczyński Romuald, Sanok — 5 zł
Grabowiecka Anna, Capowce — 5 zł
Grębosz Honorata, Bolszowice — 20 zł
Grodzieckie Tow. Kop. Węgla, Grodziec — 20 zł
Gromnicka Fr., Lwów — 5 zł
Gromnicki Stanisław, Bilcze Złote — 5 zł
Grono Nauczycieli Gimn. SS. Nazaretanek, Rabka — 7 zł
Gross Stefania, Łagiewniki — 5 zł
Grotowski Erazm gen., Warszawa — 50 zł
Grunwald Rozalia, Bielany — 5 zł
Guzikówna Zofia, Dzików — 5 zł
Haliński Stanisław, Lwów — 5 zł
Hankiewicz Stanisław, Hebzie — 5 zł
Hankus Józef, Biała k. Bielska — 5 zł
Hedeszyńska Anna, Chodzież — 5 zł
Hess W., Lublin — 5 zł
Hofbauer Zygmunt mjr., Sambor — 5 zł
Hofmann B., Częstochowa — 5 zł
Hojarski Kazimierz kpt., Zegrze — 25 zł
Horawa Antoni, Katowice — 10 zł
Horowski Walenty, Leszno Wielkie — 5,50 zł
Hoschek J. inż., Kraków 5 zł
Hozakowski B., Toruń — 5 zł
Hreczenik Michał, Kobylnik — 5 zł
Iglicki Stanisław, Warszawa — 40 zł
Iwanicki Karol inż., Warszawa — 5 zł
Izba Przemysłowo-Handlowa, Wilno — 5 zł
Izba Rzemieślnicza, Kielce — 10 zł
Jabłkowska Aniela, Kraków — 10 zł
Jabłoński Włodzimierz, Kraków — 5 zł
Jabłoński Konstanty, Kraków — 5 zł
Jachimecki A., Kraków — 5 zł
Jakóbczyńscy, Przemyśl — 5 zł
Jamiołkowska Jadwiga, Warszawa — 5 zł
Jankowicz Agnieszka, Palikrony — 5 zł
Jankowska Wanda, Przemyśl — 5 zł
Jarecki Stanisław, Białynia — 6,10 zł
Jaroszewska Zofia, Kielce — 5 zł
«Jaworzno» Skład Węgla i Drzewa, Kraków — 5 zł
Jełowiecki Gustaw ks. kanonik, Łuck — 5 zł
Jerin Roman, Falenica — 5 zł
Kaczmarski Józef, Gliniska — 10 zł
Kafel Józef, Równe — 10 zł
Kałkowski Tadeusz, Katowice — 5 zł
Kałucki Władysław, Kraków — 5 zł
Kamecki Tadeusz, Kańczuga — 5 zł
Kamusiński Wojciech ks., Tenczynek — 15 zł
Karaś Francisze gen., Stołowicze — 5 zł
Karek Rudolf, Skoczów — 20 zł
Karpińska Maria, Lwów — 5 zł
Kasa Oszcz. Prac. P. K. P., Dziedzice — 10 zł
Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Jastarnia — 10 zł
Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej, Przemyśl — 20 zł
Kielski Stanisław, Romanów — 10 zł
Klawe Alfons, Częstochowa — 10 zł
Kluska Stanisław ks., Andrychów — 5 zł
Koch Janina, Kraków — 5 zł
Kociębianka Helena, Łódź — 5 zł
Koczor Teofila, Wysokie Średnie — 5 zł
Koczwara Stefan dr, Brodnica — 5 zł
Kołaczkowska Maria, Tyszowiec — 5 zł
Kołodziejówna Maria, Mielec — 30 zł
Komisja Zdrojowa, Szczawnica — 10 zł
Konarska Zofia, Jeleniów — 5 zł
Kopalnia Nafty «Lipa», Lipniki k. Biecza — 5 zł
Korcela Stanisław, Kraków — 5 zł
Korpus Podof. 6 Baonu Sap., Brześć n. B. — 5 zł
Korytkowa Aleksandra, Kraków — 60 zł
Korzycowa Janina, Pionki — 10 zł
Kosińska Zofia, Horodenka — 5 zł
Kossak L., Zelów — 5 zł
Kostańska Jadwiga, Nowy Sącz — 5 zł
Kostańska Otylia, Nowy Sącz — 5 zł
Kosturkiewiczówna H., Jarosław — 5 zł
Kotłubaj Zygmunt, Baranowicze — 10 zł

Kowalewska Teofila, Śniadowo — 5 zł
Kowalski Jan, Zakopane — 5 zł
Kownacki Seweryn ks., Żurominek — 5 zł
Kozakiewiczowa B., Wilno — 5 zł
Koźmiański W. inż., Ostawy — 5 zł
Krakowska Izba Rolnicza, Kraków — 10 zł
Krakowska Miejska Kolei Elektryczna, Kraków — 5 zł
Krakowski Oddział Banku Polskiego, Kraków — 25 zł
Krejczy Józef, Łódź — 5 zł
Krocker Stanisława, Sierniki — 7 zł
Kroll Józef dr, Gniezno — 5 zł
Krówczyński Józef inż., Krynica — 10 zł
Krzymiński W. adw., Katowice — 10 zł
Krzyształowicz Witold, Zaucze Dolne — 5 zł
Księża Emeryci, Ciechocinek — 5 zł
Kubica Ludwik, Zakopane — 5 zł
Kucharczykowa Gertruda, Nurzec — 5 zł
Kucharski Mieczysł., Krasno-Las — 5 zł
Kucińska Maria, Lwów — 5 zł
Kuczewski Władysław inż., Świętochłowice — 10 zł
Kulczyńska Halina, Gdańsk — 5 zł
Kulinowski Józef ks. infułat, Kraków — 5 zł
Kurkiewicz Maria, Tomaszów Lubelski — 6 zł
Kuta Agata, Wola Rzędzińska — 6 zł
Kuźmiński Stanisław ks. prałat, Dąbrowa k. Grodna — 5 zł
Kwaśniak Wiktoria, Bielsko — 5 zł
Lamprecht P., Sosnowiec — 10 zł
Laskowska Honorata, Krynica-Zdrój — 10 zł
Lejtnekerowa Julia, Niemen — 5 zł
Leśniak Józefa, Lwów — 5 zł
Lewicki Maksymilian, Stanisławów — 15 zł
Lewakowski Jakub, Izdebnik — 10 zł
Ligienza Maria, Kraków — 10 zł
Lipka Stanisław, Olkusz — 6 zł
Lisowski Agenor, Kraków — 10 zł
Łapiński Stanisław dr, Kraków — 10 zł
Łempicki August, Gierczyce — 5 zł
Łojasiewicz Aniela, Kraków — 32 zł
Łosiowa Marta, Niemce — 5 zł
Machay Ferdyn. ks. dr, Kraków — 30 zł
Macharski Leopold dr, Kraków — 5 zł
Machowski Adam, Chodorówka — 40 zł
Maderwald Ludwik, Bydgoszcz — 5 zł
Majewicz Alojzy, Kraków — 5 zł
Majowiec Jan, Stare Sioło — 5 zł
Makarska, Chebzie — 5 zł
Malanowski Wacław notariusz, Sandomierz — 5 zł
Malcher Robert, Jastrzębie-Zdrój — 5 zł
Malik Ludwik, Katowice — 50 zł
Malinowski Franciszek ks., Suwałki — 5 zł
Matyszkiewicz Rudolf, Biała — 5 zł
Macierz Szkolna Księstwa Cieszyńskiego, Bielsko — 5 zł
Mantej Katarzyna, Warszawa — 5 zł
Marko i Ska Garbarnia, Szczakowa — 10 zł
Meinl Juliusz, Kraków — 10 zł
Michniewiczowa Maria, Kraków — 5 zł
Michalska Aniela, Nart Niwy — 10 zł
Mikulec Helena, Gumniska Tarnów — 10 zł
Mikulski Antoni dyr. dr, Kraków — 5 zł
Milik Anna, Pruchnie — 5 zł
Miedźwiecka Aleksandra, Grodzisk Mazowiecki — 5 zł
Mirecki Stanisław ks., Łódź — 10 zł
Mixtacka Wiktoria, Zakopane-Kuźnice — 10 zł
Musiałowicz Paulina, Ruda Pabianicka — 10 zł
Musiałkiewicz F., Zaniemyśl — 5 zł
Mruk Józef, Kraków — 5 zł
Nieć Kazimierz dr notariusz, Katowice — 5 zł
Niżyński Stanisław inż., Tarnowskie Góry — 5 zł
Nowakówna Maria, Tarnów — 5 zł
Nowotarski Bronisław, Zakopane — 10 zł
Nowyk Bronisław ks., Bielsko — 20 zł
Ochalski Antoni ks., Mogiła — 5,81 zł
Okońska Maria, Jasło — 5 zł
Oksintowicz Michalina, Międzyrzec k. Łukowa — 6 zł
Onitsch Karol, Stanisławów — 7 zł
Orzelska Janina, Lwów — 6 zł
Osadnik K., Piekary Śląskie — 10 zł
Pasiecki Teodor ppułk., Warszawa — 5 zł
Paszkowa Maria, Grybów — 5 zł
Pawlita Antoni, Katowice — 10 zł
Personel Sanatorium, Rudka — 5 zł
Persowska Stanisława, Katowice — 10 zł
Perwelowa Stanisława, Warszawa — 14 zł
Peuckerowa Helena, Sosnowiec — 5 zł
Piątkowska Maria, Czumów — 10 zł
Piec Aleksander, Chorzów II — 5 zł
Piotrowski Antoni, Kraków — 5 zł
Plewiński Kazimierz, Orchawiec — 15 zł
Płaszkowski Karol, Chorzów — 15 zł
Pocztowe Przysposobienie Wojskowe, Kraków — 10 zł
Podgajna A., Grodziec k. Będzina — 5 zł
Pogoda Ludwik ks., Bodzanów — 5 zł
Pogonowski Jan, Łódź — 5 zł
P. K. P. Zarząd Warsztatów Głównych, Tarnów — 5 zł
Polska Chioza, Tczew — 10 zł
Polskie Tow. Handlowe S. A., Kraków — 10 zł
Popielowa Maria, Kurozwęki — 10 zł
Popiel Maria, Lwów — 12 zł
Potopowiczówna Małgorzata, Głębokie Wileńskie — 5 zł
Potworowska Tekla, Gostyń 5 zł

Pow. Komunalna Kasa, Starogard — 5 zł
Powszechny Zakład Ubezp. Wzajemnych, Kraków — 50 zł
Pracownicy Urzędu Wodnego, Gdynia — 5 zł
Pracownicy Warsztatów Głównych P. K. P., Tarnów — 10 zł
Probostwo, Klecza — 5 zł
«Prosna» Fabryka Konserw Sp. z O. O., Prosna — 5 zł
Przedsiębiorstwo Budowlane, Siedlce — 5 zł
Przystański Teofil, Baszków — 5 zł
Raczyński-Maxymowicz gen. bryg., Toruń — 149,10 zł
Rada Notarialna, Kraków — 50 zł
Rajcówna Maria, Konary — 5 zł
Rakymiński Józef, Lublin — 5 zł
Ramułt Tadeusz dr, Gdańsk — 5 zł
«Robur» Związek Kopalń Górnośląskich, Katowice — 20 zł
Rokitowski Władysław inż., Biała — 10 zł
Rostworowski Michał hr., Kraków — 10 zł
Rudowscy L. i M., Sosnowiec — 10 zł
Rumianówna Magdalena, Nowa Wieś — 5 zł
Rydlówna Anna, Kraków — 5 zł
Rymarowicz Józef, Lipsk — 5 zł
Ryzenko Olimpia, Podbrodzie — 5 zł
Rzepińscy Stanisławowie, Warszawa — 10 zł
Sachse Maria, Sosnowiec — 5 zł
Salmońska Józefa, Koniuchy — 5 zł
Sambor Kazimierz, Stanisławów — 5 zł
Sapieżanka E., Kraków — 20 zł
Sapieżyna Teresa księżna, Spusza p. Skudel — 5 zł
Sawicka Zofia, Grodzisk Mazowiecki — 5 zł
Sawczyński Adam pułk., Ostrów Mazowiecki — 12 zł
Schnapkowa Anna, Kraków — 5 zł
Schmidt i Ska, Żyrardów — 10 zł
Schoenówna Zofia, Kraków — 5 zł
Schreiber Ignacy dr, Częstochowa — 8 zł
Schreyerowie Albinowie prof., Kraków — 50 zł
Sędzimir Aleksander dr, Bronowice Małe — 5 zł
Sekretariat Prezydialny Sądu Apel., Kraków — 6, 90 zł
Seipp Józefa siostra, Włocławek — 5 zł
Sibiga Maria, Lwów — 5 zł
Siwiński Mieczysław, Kraków — 20 zł
Śląski Zarząd Okr. Inwal. Woj. Rzplitej P., Katowice — 20 zł
Śleczkowska Maria, Nowy Sącz — 5 zł
Śliwiński Stefan, Bochnia — 5 zł
Śniatyński Jan prok. B. P., Suwałki — 20 zł
Spiss Ludwik i E. Wassung, Kraków — 5 zł
Spółdz. Oszcz. Kred. i Zrzesz. Prac. B. P., Łódź — 40 zł
Spółdzielczy Bank Rolniczy, Jarosław — 5 zł
Soballa Józef, Świętochłowice — 10 zł
Sobolewski Cyrus, Katowice — 11,25 zł
Solska Eleonora, Kraków — 5 zł
Sołtys, Gromada, Piaski Wielkie — 5 zł
Sozański Stanisław dr, Dąbrowa k. Tarnowa — 5 zł
Spółdzielczy Bank Rolniczy, Jarosław — 5 zł
Spółdzielnia Oszcz. Kred. i Zrzesz. Prac. B. P., Łódź — 40 zł
Stach Piotr ks. dr, Lwów — 10 zł
Stankiewicz Stanisław, Augustów — 5 zł
Stefańska Aurelia, Warszawa — 5 zł
Stefański Feliks, Świdnik — 10 zł
Stella-Sawicki inż., Kraków — 5 zł
Stepek Paweł ks., Hajnówka — 20 zł
Stocka T. S., Drohomirczany — 5 zł
Stowarzyszenie «Rodzina Policyjna», Wilejka — 5 zł
Stow. Urzęd. Skarb., Kielce — 5 zł
Stowarzyszenie Weteranów, Bielsko — 5 zł
Stow. Polskich Ręk. i Przemysłowców «Gwiazda», Stryj — 5 zł
Strelbicka Pelagia, Warszawa — 10 zł
Sulecka Anastazja, Łódź — 5 zł
Sulińska Zofia, Strzemieszyce — 15 zł
Surdyka Maria, Nowosiółka — 5,50 zł
Szadkowska Stanisława, Łódź — 6 zł
Szczęsnowicz W. kpt., Warszawa — 5 zł
Szepieniec Władysław, Kraków — 40 zł
Szkoła Rzemiosł Polskiej Macierzy Szk., Bielsko — 5 zł
9 Szpital Okręgowy, Brześć n. Bugiem — 5 zł
Szufowie Janostwo, Chrzanów — 5 zł
Szulcowa Stefania, Trzebczyk — 25 zł
Szymanowski Antoni ks., Łódź — 5 zł
Szymański Antoni ks. dr szambelan, Lublin — 10 zł
Tarasiewiczowa Sabina, Sosnowiec — 5 zł
Tarnowska hr. H., Warszawa — 5 zł
Tesznar Józef, ppułk., Przemyśl — 5 zł
Tęczyńska Stanisława, Gosławice — 10 zł
Thunowa G. hr., Kończyce Wielkie — 15 zł
Tomaszkowa Eufemia, Konstancjewo — 5 zł
Tow. Akcyjne «Perun», Kraków — 10 zł
Tow. Zaliczkowe, Rymanów — 5 zł
Tołoczko Emilia, Mejszagoła — 5 zł
Trochimowski R., Częstochowa — 5 zł

Red. odpow. T. Dalewski. Druk W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie. Wyd. Zw. Mł. Przem. i Ręk.